

atención  
systano  
SPP - Londyn

bc melenciois  
ehazie  
st. Grobowka



OKK

FK  
Wolyn  
KG  
Powst.  
PSK

++ 1968

**PALEOLOG Stanisława**

ps. "Monika", "Zofia", "Lucko."

1731/MSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — PALEOLOG Stanisława  
ps. „Wronka”, „Zofia”, „Lucka”

I/1. Relacja ✓ k. 2, s. 1-2

I/2. Dokumenty (sensu stricte) dotyczące osoby relatora ✓ k. 1, s. 1

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 14, s. 1-15

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓ fotokopie 2 szt,

## I/1 Relacje

- Odpis z rękopisu Filipiny Stanisławy Paleolog z jej akt weryfikacyjnych z roku 1946, Studium Polski Podziemnej, Londyn, mps, rkps, kopia, k. 2, s. 1-2 oraz kopia. Wpłynęło do fundacji od St. Grabowskiej, 1999 r.



dotyczy kawa  
Listy St. Grabowskiej  
do 22 VIII 99

SPA

Zyciorys St. Paleolog

prywatna St. Grabowska  
do Archiw. VIII 99

11/11  
P. 87/85  
16.85.

Odpis z rękopisu Filipiny Stanisławy Paleolog  
z jej akt weryfikacyjnych z roku 1946

Zyciorys Paleolog Filipiny Stanisławy,  
Pseudonimy: "Monika", "Zofia", "Lucka", (Pani Zofia) -  
/Ze szczególnym uwzględnieniem czasokresu od września 1939 r./

Ur. 4.V.1892 r. Rumno woj. lwowskie. Szkoły średnie, Ak. handlowa Lwów.  
W 1914 r. kurs sanit., w 1917 kurs łączności w Lwowie. W r. 1918 brałam udział w Obronie Lwowa, jako kurierka  
Kdy Uzupełnień. Po wyzwoleniu się Lwowa wstąpiłam do Ochotniczej  
Legii Kobiet we Lwowie, organizowanej przez Aleksandrę Zagórską.  
Pełniłam funkcję adjutantki Dłwa OLK. W r. 1919 wraz z Dłwem C.L.K.  
przeniesiona do Min. Spr. Wojsk. w Warszawie, - funkcje adjut. Dłwa  
OLK. i Referentki personalnej wydziału OLK w M.S. Wojsk. Po zlikwi-  
dowaniu OLK. w r. 1922 zostałam zwolniona z wojska, wyszłam w stop-  
niu porucznika. Odznaczenia: Krzyż Niepodl., Krzyż Walecznych, Krzyż  
Obrony Lwowa z Mieczami, Medal za Wojnę i 10-ciolecie Niepodl.  
W czasie obrony Lwowa byłam ranna w rękę.  
W r. 1923-1925 pracowałam jako urzędniczka państw. w klinice  
uniw. w Krakowie. W kwietniu 1925 zostałam powołana do organizowania  
Policji Kobiecej w Polsce, otrzymałam stanowisko komendantki Pol.Kob.  
Zadaniem moim było organizowanie i kierownictwo Policji kobiecej,  
którą na skutek zobowiązań Międzynar. Rząd Polski powołał do życia.  
Do zakresu pracy P.K. należała walka z przestępczością kobiet i dzieci  
oraz przest. popełniane w stosunku do kobiet i dzieci.  
Dla braku etatów oficerskich zaczęłam służbę w Policji Państw. w stopniu  
st. przodownika. Pierwszy stopień oficerski /aspiranta/ otrzymałam  
w r. 1927, - ostatni kapitana w r. 1937.  
W r. 1932 skończyłam Wyższą Szkołę Oficerów Policji.  
Odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi.  
W r. 1939 wraz ze sztabem K.G. Pol. Państw. wyewakuowana zostałam na  
Wołyń. Odbiwszy się od sztabu K.G. wcielona zostałam wraz z częścią  
komp. szkolnej policjantek do Armii Gen. Kleberga we Włodawie.  
Policjantki pełniły funkcje sanitariuszek w oddz. frontowych, mnie  
zlecono funkcję kuriera między gen. Klebergiem, a pułk. Brzoza -  
Brzezina - na terenie między Włodawą - Kamieniem Koszyrskim.  
W końcu października lub w pierwszych dniach listopada wróciłam do  
Warszawy - /daty nie pamiętam/.  
Zaraz po powrocie do Warszawy zostałam zgłoszona przez "Bronkę"  
/pseudo/ Janiny Karasiówny /nazwisko/ do pracy w konspiracji. Od  
listopada 1939 do czerwca 1943 pracowałam w kontrwywiadzie,  
Wydział II K.G. później "Pakulscy". Okręg warszawski - organizowanie  
i szkolenie Bryg. Obserw. Wywiadowczej. W tym czasie przeszedłam kurs  
wywiadu i k. wywiadu org. przez K.G. Z.W.Z.  
W lutym 1943 r. przeniosłam się z powrotem do K.G. komórka "Cieśla"-  
Ryszard - organizowanie, szkolenie kobiet pracujących w przemyśle  
/fabryki opanowane przez Niemców/ na terenie Polski. Tworzenie oddzia-  
łów Straży Bezpieczeństwa dla przemysłu, oraz komórek wywiadowczych  
na terenie fabryk. Ponadto praca organizacyjna w zakresie Związków  
Zawodowych. Miałam stanowisko kierownicze - współpraca z Delegaturą  
Rządu - Komenda Główna Państw. Korpusu Bezpieczeństwa, organizowanie  
Oddz. Kob. P.K.B.

x) *In. Kondracywa du*  
*fy*

1/12

Dnia 1 sierpnia 1944 r. w momencie wybuchu powstania straciłam kontakt z moimi władzami konspiracyjnymi. Po rozlokowaniu oddziałów po fabrykach w myśl zarządzenia władz, sama zgłosiłam się do pracy w Oddz. II grupy "Chrobry", pracowałam pod kierownictwem Majora "Mecenas" szefa O.II /pseudonim/ jako kierowniczką Referatu K. Wyw. x)

Po powtórny nawiązaniu kontaktu z moimi władzami p. Ernestem "Jaworskim", Kom. "Cieśla - Ryszard" pracuję dalej w I Obwodzie Śródmieście - Kierownictwo Produkcji Zbrojeniowej - Dział mechaniczny jako robotnica przy obróbce granatów. Po powstaniu dn.6.X znalazłam się w szpitalu Cz. Krzyża na Jaworzyńskiej - /zakażenie krwi wskutek zatarcia pilnikiem palców/ później zachorowałam na zapalenie opłucnej z wysiękiem. Wskutek zasypania w kamienicy przy ul. Górskiego, zżamanie obojczyka i uszkodzenie kolana, wskutek czego obecnie czeka mnie operacja kolana.

W Krakowie - po powstaniu zgłosiłam się do dalszej pracy ..... i pracowałam z inż. Butkiewiczem ppłk./aresztowany w kraju/ i pracuję do rozkazu demob. luty 1945 r.

Po wkroczeniu wojsk sow. do Polski U.B. wszczęło poszukiwania za mną - musiałam się ukrywać, - wskutek ciężkich warunków materialnych zmuszona pracować - przyjąłam pracę w Instytucie Higieny Psychiczej. Byłam kierown. admin. Instytutu i asyst. prof. Dąbrowskiego. Równocześnie zostałam przyjęta na 2 rok studiów Higieny Psych.

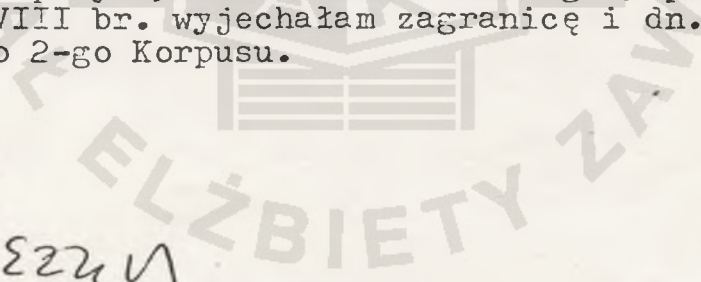
W paźdz. 1945 musiałam przerwać pracę gdyż w związku z moją sprawą aresztowano jednego z członków mojej rodziny. W lipcu 1946 r. nie mając środków do życia, przyjąłam pracę w szpitalu chorych na gruźlicę kostną dzieci - pracowałam pod zmienionym nazwiskiem - jako dozorczyń nocna - przy 130 dzieciach - obsługa 3 pięter, 6 nocy pracy tygodniowo. 10.VIII br. wyjechałam zagranicę i dn. 12.IX.46 r. przyjechałam zostałam do 2-go Korpusu.

*amur*  
*tytuł*  
*we wst.*

*2*  
*ferm*

2 a zgodności

*82234*



Uzupełnienie w-g art.H.Potulickiej o F.S.Paleolog:

Na skutek wylewu krwi do mózgu sparaliżowana,ostatnie 11 lat życia spędziła w szpitalu w Penley,Anglia,gdzie zmarła 3.XII.1968.

H. Czarnocka *Hesaruq*

STUDIUM POLSKI POZNIEMNE  
11 LEOPOLD ROAD LONDON W5 3FB

Odpis z rękopisu Filipiny Stanisławy Paleolog  
z jej akt weryfikacyjnych z roku 1946

---

Życiorys Paleolog Filipiny Stanisławy,  
Pseudonimy : "Monika", "Zofia", "Lucka",

/Ze szczególnym uwzględnieniem czasokresu od września 1939 r./

Ur. 4.V.1892 r. Rumno woj. lwowskie. Szkoły średnie, Ak. handlowa Lwów.  
W 1914 r. kurs sanit., w 1917 kurs łączności w . . . . . 5 we  
Lwowie. W r. 1918 brałam udział w Obronie Lwowa, jako kurierka  
Kdy Uzupełnień. Po wyzwoleniu się Lwowa wstąpiłam do Ochotniczej  
Legii Kobiet we Lwowie, organizowanej przez Aleksandrę Zagórską.  
Pełniłam funkcję adjutantki Dtwą OLK. W r. 1919 wraz z Dtwem O.L.K.  
przeniesiona do Min. Spr. Wojsk. w Warszawie, - funkcje adjut. Dtwą  
OLK. i Referentki personalnej wydziału OLK w M.S. Wojsk. Po zlikwi-  
dowaniu OLK. w r. 1922 zostałam zwolniona z wojska, wyszłam w stop-  
niu porucznika. Odznaczenia: Krzyż Niepodl., Krzyż Walecznych, Krzyż  
Obrony Lwowa z Mieczami, Medal za Wojnę i 10-ciolecie Niepodl.  
W czasie Obrony Lwowa byłam ranna w rękę.  
W r. 1923-1925 pracowałam jako urzędniczka państw. w klinice  
uniw. w Krakowie. W kwietniu 1925 zostałam powołana do organizowania  
Policji Kobiecej w Polsce, otrzymałam stanowisko komendantki Pol.Kob.  
Zadaniem moim było organizowanie i kierownictwo Policji kobiecej,  
którą na skutek zobowiązań Międzynar. Rząd Polski powołał do życia.  
Do zakresu pracy P.K. należała walka z przestępczością kobiet i dzieci  
oraz przest. popełniane w stosunku do kobiet i dzieci.  
Dla braku <sup>etatów</sup> oficerskich zaczęłam służbę w Policji Państw. w stopniu  
st. przodownika. Pierwszy stopień oficerski /aspiranta/ otrzymałam  
w r. 1927, - ostatni kapitana w r. 1937.  
W r. 1932 skończyłam Wyższą Szkołę Oficerów Policji.  
Odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi.  
W r. 1939 wraz ze sztabem K.G.Państw. wyewakuowana zostałam na  
Wołyń. Odbiwszy się od sztabu K.G. wcielona zostałam wraz z częścią  
komp. szkolnej policjantek do Armii Gen. Kleberga we Włodawie.  
Policjantki pełniły funkcje sanitariuszek w oddz. frontowych, mnie  
zlecono funkcję kuriera między gen. Klebergiem, a pułk. Brzoza -  
Brzezina - na terenie między Włodawą a Kamieniem Koszaryskim.  
W końcu października lub w pierwszych dniach listopada wróciłam do  
Warszawy - /daty nie pamiętam/.  
Zaraz po powrocie do Warszawy zostałam zgłoszona przez "Bronkę"  
/pseudo/ Janiny Karasiówny /nazwisko/ do pracy w konspiracji. Od  
listopada 1939 do czerwca 1943 pracowałam w kontrywiadzie,  
Wydział II K.G. później "Pakulscy". Okręg warszawski - organizowanie  
i szkolenie Bryg. Obserw. Wywiadowczej. W tym czasie przeszłam kurs  
wywiadu i k. wywiadu org. przez K.G. Z.W.Z.  
W lipcu 1943 r. przeniosłam się z powrotem do K.G. komórka "Cieśla"-  
Ryszard" - organizowanie, szkolenie kobiet pracujących w przemyśle  
/fabryki opanowane przez Niemców/ na terenie Polski. Tworzenie oddzia-  
łów Straży Bezpieczeństwa dla przemysłu, oraz komórek wywiadowczych  
na terenie fabryk. Pozatym praca organizacyjna w zakresie Związków  
Zawodowych. Miałam stanowisko kierownicze - współpraca z Delegaturą  
Rządu - Komenda Główna Państw. Korpusu Bezpieczeństwa, organizowanie  
Oddz. Kob. P.K.B.

Dnia 1 sierpnia 1944 r. w momencie wybuchu powstania straciłam kontakt z moimi władzami konspiracyjnymi. Po rozlokowaniu oddziałów po fabrykach w myśli zarządzenia władz, sama zgłosiłam się do pracy w Oddz. II grupy "Chrobry", pracowałam pod kierownictwem Majora "Mecenas" szefa O.II /pseudonim/ jako kierowniczką Referatu K.Wyw x) Po powtórnym nawiązaniu kontaktu z moimi władzami p. Ernestem "Jaworskim", Kom. "Cieśla - Ryszard" pracuję dalej w I Obwodzie Śródmieście - Kierownictwo Produkcji Zbrojeniowej - Dział mechaniczny jako robotnica przy obróbce granatów. Po powstaniu dn.6.X znalazłam się w szpitalu Cz. Krzyża na Jaworzyńskiej - /zakazanie krwi wskutek zatarcia pilnikiem palców/ później zachorowałam na zapalenie opłucnej z wysiękiem. Wskutek zasypania w kamienicy przy ul. Górskiego, złamanie obojczyka i uszkodzenie kolana, wskutek czego obecnie czeka mnie operacja kolana.

W Krakowie - po powstaniu zgłosiłam się do dalszej pracy . . . . . i pracowałam z inż. Butkiewiczem ppułk./aresztowany w kraju/ i pracuję do rozkazu demob. luty 1945 r.

Po wkroczeniu wojsk sow. do Polski U.B. wszczęło poszukiwania za mną - musiałam się ukrywać, - wskutek ciężkich warunków materialnych zmuszona pracować - przyjełam pracę w Instytucie Higieny Psychiczej. Byłam kierown. admin. Instytutu i asyst. prof. Dąbrowskiego. Równocześnie zostałam przyjęta na 2 rok studiów Higieny Psych.

W paźdź. 1945 musiałam przerwać pracę gdyż w związku z moją sprawą aresztowano jednego z członków mojej rodziny. W lipcu 1946 r. nie mając środków do życia, przyjełam pracę w szpitalu chorych na gruźlicę kostną dzieci - pracowałam pod zmienionym nazwiskiem - jako dozorczyń nocna - przy 130 dzieciach - obsługa 3 pięter, 6 nocy pracy tygodniowo. 10.VIII br. wyjechałam zagranicę i dn. 12.IX.46 r. przyjęta zostałam do 2-go Korpusu.

Ze zpoł. k. 1946

822317

to 2 uzupełnić w całości  
skopis Jy

Uzupełnienie w/g art.H. Potulickiej o F.S. Paleolog:

Na skutek wylewu krwi do mózgu sparaliżowana, ostatnie 11 lat życia spędziła w szpitalu w Penley, Anglia, gdzie zmarła 3.XII.1968.

H. Czarnocka

STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ  
11 LEOPOLD ROAD LONDON W5 3PB

I/2 Dokumenty

- Przebieg służby w AK mjr Stanisław Paleolog - wyciąg, SPP Londyn 1985, mps, rkps, kopia, k-l, s.1 + duplikat.





PRZEBIEG SŁUŻBY W A.K.

mjr. Stanisławy PALEOLOG

Pseudonimy: "Monika", "Zofia", "Lucka"

- XI 39 r. - IV 41 r. - Oddz. II Szt. K.Gi. - Komendantka brygady obserw. - wyw.
- V.41 - VI.43 - Kmda Okr. W-wskiego Oddz. II K.W. - Kmdtka brygady specjaln.
- II 43 - 31 VII 44 - K.Gi. - przemysł wojenny - Kmdtka Oddz. Kobietych Fabrycz.
- I VIII 44 - 15 IX 44 - Okr. W-wski - Gr. Chrobry Oddz. II - referentka K.W.
- 15 IX 44 - 5 X 44 - Okr. W-wski podobw. Srdm. Pdm. Kier. Prod. Uzbr.
- do 7 IX 45 - w zadaniach konspiracyjnych - Kraków.

zweryfikowana służba i stopień: Major, starszeństwo 1 X 1944.

Za zgodność:

*Heramus*Bibliografia:

Zarys Historii Wojennej O.L.K. (Ochotnicza Legia Kobiet)  
Z polecenia Wojskowego Biura Historycznego opracowała mgr. Fil. Wanda Kiedrzyńska, Warszawa, 1931 - stron 46 + 1. Fotografie, m.in. F.S. Paleolog.

The Women Police of Poland 1925-1939  
(książka o F.S. Paleolog, tłumaczenie na angielski: Eileen Garlińska)

Artykuły: Rzeczpospolita Polska nr 1/175 - 31. I. 69, Londyn.

- 1) St. Lubodziecki: s.p. Stanisława Paleolog,
- 2) Helena Potulicka: Bojownik słusznej sprawy (wspomnienie-życiorys).

H. Czarnocka  
Kierowniczka Archiwum.

STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ  
11 LEOPOLD ROAD LONDON W5 3PB

Wpłynęło dnia 20.09  
L.dz. 843/wr/pp

ref. S. P. P - TPI  
copyright : S. P. P. London

W y c i a g .

PRZEBIEG SŁUŻBY W A.K.

mjr. Stanisławy PALEOLOG

Pseudonimy: "Monika", "Zofia", "Lucka"

- XI 39 r. - IV 41 r. - Oddz. II Szt. K. Gł. - Komendantka brygady  
obserw. - wyw.  
V. 41 - VI. 43 - Kmda Okr. W-skiego Oddz. II K. W. - Kmdtka  
brygady specjaln.  
VII 43 - 31 VII 44 - K. Gł. - przemysł wojenny - Kmdtka Oddz.  
Kobięcych Fabrycz.  
1 VIII 44 - 15 IX 44 - Okr. W-wski - Gr. Chrobry Oddz. II - refe-  
rentka K. W.  
15 IX 44 - 5 X 44 - Okr. W-wski podobw. Srdm. Płdm. Kier. Prod.  
Uzbr.  
do 7 IX 45 - w zadaniach konspiracyjnych - Kraków.

zweryfikowana Służba i stopień: Major, starszeństwo 1 X 1944.

Za zgodność:

*Herarucy*

Bibliografia:

Zarys Historii Wojennej O.L.K. (Ochotnicza Legia Kobiet).  
Z polecenia Wojskowego Biura Historycznego opracowała mgr. Lil. Wanda  
Kiedrzyńska, Warszawa, 1931 - stron 46 + 1. Fotografie, m.in. F.S. Paleolog.

The Women Police of Poland 1925-1939  
(książka o F.S. Paleolog, tłumaczenie na angielski: Eileen Garlińska)

Artykuły: Rzeczpospolita Polska nr 1/173 - 31. I. 69, Londyn.

- 1) St. Lubodziecki: ś.p. Stanisława Paleolog,
- 2) Helena Potulicka: Bojownik słusznej sprawy  
(wspomnienie-życiorys).

H. Czarnocka  
Kierowniczka Archiwum.

*Herarucy*  
STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ

11 LEOPOLD ROAD LONDON W5 3PB

## II Materiały uzupełniające relację

- S. Paleolog, O policji kobiecej w zastosowaniu do walki z nierządem, „Na Postęunku”. Gazeta Policji Państwowej, 1928/30, k. 1, s. 1-2
- S. Paleolog, Służba kwińska [w:] „Służba Ojczyźnie” w-wa 1929, kopia, k. 6, s. 3-8
- B. Sprengel, Komendantka, „Gazeta Policyjna” 1939/41, kopia, k. 1, s. 9
- S. Grabowska ps. „Kotka”, Żeńskie Oddziały Bezpieczeństwa Przemysłu Okręg Warszawski, [b.d.], mpr. rkps, kopia, k. 6, s. 10-15



Opłata pocztowa uszczona ryczałtem.

# G A Z E T A P O L I C J I P A Ń S T W O W E J



Nr. 30.

WARSZAWA, DNIA 28 LIPCA 1928.

ROK X.

Aspirant STANISŁAWA PALEOLOG.

## O POLICJI KOBIECEJ W ZASTOSOWANIU DO WALKI Z NIERZĄDEM.



Uż przed wojną zwrócono bacniejszą uwagę na znakomicie zakonspirowany i szeroko rozgałęziony handel kobietami i dziećmi. Wyrazem tego obudzenia się powszechnej bacności były konwencje genewskie z lat 1904 i 1910, zwołane celem omówienia środków międzynarodowego zwalczania handlu żywym towarem. Skutki realne jednak pierwszych poczynań w tym kierunku były prawie żadne. Dopiero po wojnie zareagowano silniej na ten objaw odwiecznego zła. W r. 1921 powstała przy Lidze Narodów t. zw. Komisja Doradcza, podzielona później na dwa komitety: jeden dla spraw opieki nad dziećmi i młodzieżą, drugi dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi. W tym roku szereg państw należących do Ligi Narodów zawarło nową umowę międzynarodową w celu zważczania wspólnymi siłami handlu żywym towarem.

Polska wszystkie te konwencje podpisała w roku 1922, a ratyfikował je sejm polski w r. 1924. Następstwem podpisania konwencji było rozporządzenie ministra zdrowia publicznego z dn. 6 września r. 1922 (Dz. Ust. Nr. 78 poz. 715), którego najważniejszym przepisem było postanowienie znoszące domy publiczne i określające jako dom publiczny już taki lokal, w którym mieszka więcej niż 2 osoby zajmujące się zawodowo prostytucją. W dn. 14 marca r. 1923 powstał „Polski Komitet walki z handlem kobietami i dziećmi”, złożony z przedstawicieli organizacji społecznych interesujących się tą sprawą.

Komitet ten jest ekspozyturą Komitetu międzynarodowego zwalczania handlu kobie-

tami i dziećmi i pracuje pod przewodnictwem dr. Chodźki, b. ministra zdrowia publicznego. Staraniem tego Komitetu zorganizowano w głównych miastach Polski szereg misyj dworcowych, których zadaniem jest opieka nad młodą kobietą podróżującą koleją, a więc na terenie, gdzie najchętniej grasują werbownicy do nierządu.

W Komitecie tym powzięto dalej wniosek zorganizowania w Polsce pierwszego oddziału policji kobiecej w celu walki z handlem kobietami i dziećmi oraz z całym kompleksem zjawisk objętych zwykle ogólnym mianem nierządu. Handel bowiem żywym towarem nie stanowi odosobnionego zjawiska, lecz wiąże się z całym szeregiem swoistych przestępstw, powstających na podłożu prostytucji i na tem podłożu pasożytniczo żerujących. Do przestępstw takich należy stręczycielstwo, sutenerstwo, alfonsostwo, utrzymywanie domów schadek i t. d.

Użycie policji kobiecej do walki z nierządem jest pomysłem stosunkowo niedawnym. Zastosowany najpierw w Stanach Zjednoczonych, następnie w Niemczech i Anglii, dał wszędzie rezultaty dodatnie. Anglja wypróbowała go na szerszą skalę w r. 1914, gdy tłumy zbiegów z Belgji, przeważnie kobiet i dzieci, trzeba było pomieścić w specjalnych obozach dla uciekinierów. Do utrzymania porządku w tych obozach, w których zaczęła się szerzyć prostytucja i choroby weneryczne, użyto właśnie policji kobiecej. Te pierwsze, pomyslnie doświadczenia sprawiły, że poczęto następnie używać policji kobiecej, i to z dobrym skutkiem, do walki z prostytucją w obozach wojskowych, jako straż więzienną,

do zwalczania wiończegostwa, a nawet tu i ów-  
dzie do pełnienia służby policyjno-sanitarnej. Za-  
leżnie od kraju, zakres używania policji kobie-  
cej był różny. Dopiero później uporządkował  
te sprawy do pewnego stopnia zjazd działaczy  
społecznych w Amsterdamie, który, zbadawszy  
najgruntowniej dotychczasowe rezultaty działal-  
ności policji kobiecej, orzekł, że kobiece siły  
policyjne zwrócić należy przede wszystkim w kie-  
runku walki z handlem żywym towarem, sute-  
nerstwem, alfonsostwem, domami publicznymi  
i wogóle z prostytutką oraz wiończegostwem. Wy-  
powiedziano się nawet i za tem, że byłoby pożą-  
dane, aby wszelkie badania kobiet i dzieci w spra-  
wach o przestępstwa natury obyczajowej i sek-  
sualnej, a także dzieciobójstwo, wywoływanie  
sztucznych poronień i t. p. prowadzone były  
przez kobiety, zostające w służbie policyjnej.  
W rezultacie tych badań Liga Narodów zaleciła  
w r. 1923 rządowi tworzenie w ich krajach poli-  
cji kobiecej z powyżej zakreślonym zakresem  
działania.

Stosownie do tego, w ostatnich czasach  
coraz więcej państw wprowadza u siebie poli-  
cję kobiecą. W Ameryce wprowadziły ją 22  
stany Unji oraz Kanada. W Anglii pewna część  
policjantek użyta jest do walki z nierządem  
i handlem kobietami i dziećmi, specjalny zaś  
oddział umundurowany, złożony z 50 osób, pełni  
na ulicach Londynu służbę bezpieczeństwa.  
Niemcy posiadają obecnie 74 policjantki, z któ-  
rych 50 zorganizowały Prusy, 12 ks. Badeńskie,  
6 Saksonja i 6 Hamburg. Pełnią tam one służbę  
policji mundurowej i kryminalnej w zakresie  
zwalczania handlu żyw. tow. Ponadto w ostat-  
nich już latach powstała policja kobieca w Szwaj-  
carii, Szkocji, Irlandji, Finlandji i Czechosło-  
wacji.

W Polsce, na wniosek Polskiego Komitetu  
walki z handlem kobietami i dziećmi, Głó-  
wna Komenda Policji Państwowej zorganizowała  
w r. 1925 trzymiesięczny kurs dla kandydatek  
na policjantki. Na kursie tym wyszkolono 30  
kobiet, z których 25 wcielono do Urzędu Śled-  
czego m. st. Warszawy w charakterze brygady  
obyczajowej, przydzielonej do Urzędu San. Oby-  
czajowego. Z biegiem czasu pewna ilość policjan-  
tek została ze względu na personalnych zwol-  
niona bądź przydzielona do innych oddziałów  
policyjnych w charakterze sił kancelaryjnych,  
tak że obecny stan w Warszawie wynosi 17 po-  
licjantek; poza tem 5 policjantek skierowano do

Łodzi z przydzieleniem do tamtejszego Urzędu  
Sanit. Obyczajowego w charakterze specjalnej bry-  
gady Urzędu Śledczego (ostatnio oddział ten liczy  
tylko 3 policjantki). Policją kobiecą w Polsce uży-  
to do walki z nierządem w sensie podwójnym, po-  
wierając jej zarówno pracę w zakresie krymi-  
nalnym w kierunku handlu żywym towarem, su-  
tnerstwem, alfonsostwem, stręczycielstwem i t. d.  
jak i nadzór nad samą prostytutką, szczególnie  
w sensie baczenia, czy prostytutka nie uchylała  
się od stałej kontroli lekarskiej, oraz ujawniania  
t. zw. potajemnych prostytutek (nierejestrowa-  
nych). Patrole nocne po ulicach miasta, dy-  
żury na dworcach kolejowych, centralnych ko-  
misarjatach, rewizje w potajemnych domach  
schadzek i t. zw. melinach, a zarazem tropie-  
nie handlarzy żywym towarem, stręczycieli do  
nierządu i wszelkiego rodzaju przestępców na  
tle seksualnem, przytem walka z handlem nar-  
kotykami, pornografią itd. itd. — oto dotychcza-  
sowa działalność policji kobiecej.

Jeśli chodzi o ustosunkowanie się prosty-  
tutek do policjantek, to początkowo wyrażał się  
on w pewnej dozie nieufności i niechęci, na co  
wpływała niewątpliwie w dużej mierze nowość,  
jaką była policja kobieca. Jednak z biegiem  
czasu stosunek ten zmienił się na lepsze, tak  
że obecnie już bez specjalnych trudności mogą  
policjantki spełniać swoje obowiązki, nawet tak  
przykre, jak aresztowanie prostytutek. Charakte-  
rystyczne jest przytem, że z chwilą wejścia  
kobiet do policji znacznie więcej wpływa za-  
meidowań i skarg na przestępstwa natury sek-  
sualnej i obyczajowej. Objaw ten stwierdzono  
również i w innych krajach. Jest to zrozumiałe,  
jeśli się zważy, że kobieta skłonniejsza jest po-  
wierzyć drugiej kobiecie tajemnicę swoich nie-  
szczęść i krzywd seksualnych, niż mężczyźnie,  
choćby dlatego, że łatwiej ją ta zrozumie i od-  
czuje. I pod tym względem mężczyzna nigdy  
nie zastąpi kobiety.

Obraz nakreślony tutaj dowodzi, że w tak  
koniecznej dla Polski walce z klęską nierządu,  
policja kobieca oddać może bardzo poważne  
usługi, a pod pewnymi względami jest wprost  
niezastąpiona. Wydaje mi się też wskazane,  
aby to wypróbowane już narzędzie walki z nie-  
rządem zostało rozszerzone na większe miasta,  
a zwłaszcza portowe i punkty graniczne oraz  
zastosować nietylko do walki z nierządem, ale  
i do wykonywania ustawy o wiończegostwie.

Inżynier E. POREBSKI

## Wynalazki i odkrycia w r. 1927.

Odkrycia i wynalazki, jakie rozpowszechni-  
ły się w ostatnim roku, należą do różnorodnych  
dziedzin. Zarówno w przemyśle jak i w rolnic-  
twie, w dziedzinie komunikacji jak i budownic-  
twie odbywają się potężne zmiany, zmierzające  
w kierunku postępu. Główną cechą wynalazków

powojennych jest dążność do największej oszczęd-  
ności sił przyrody oraz zużytkowanie tych źró-  
deł energii, które dotychczas nie były wyzyska-  
ne. Zdajemy bowiem sobie sprawę, że wsku-  
tek ciągle wzrastającej ludności zbliża się groź-  
ny kryzys żywnościowy i energetyczny.

Liczba ta wzrosła jeszcze bardziej w czasie dalszych walk z Ukraincami, bo napływały ochotniczki z innych dzielnic Polski, głównie zaś z Warszawy, gdzie Maria Rodziewiczówna zajęła się werbunkiem. W roku 1919 batalion lwowski liczył przeszło 600 legionistek. Ta liczba utrzymała się, ulegając pewnym zmianom, aż do końca wojny z Racją. W czasie tej wojny czynnych było w różnych dzielnicach Polski 8 batalionów Ochotniczej Legji Kobiet. Dzieje Legji z tych czasów podane będą w III tomie wspomnień.

Obecnie chciałabym jeszcze podkreślić fakt zasadniczej wagi, który miał, moim zdaniem, wielkie znaczenie dla rozwoju Ochotniczej Legji Kobiet. Była nim całkowita samodzielność tej formacji, zależnej od władz wojskowych jedynie pod względem przydziału służby. Jedyne takie pozostawienie kobiet własnym siłom na nowem dla nich polu działalności mogło wykazać ich rzeczywistą wartość w stosunku do zadań służby wojskowej, tem bardziej, że we wszystkich prawie działach tej służby brały udział i zawsze spotykały się z dużem uznaniem i pochwałami, co stwierdza znaczna ilość odnośnych dokumentów. Nie można mieć chyba wątpliwości, że taka ocena służby kobiet przez władze wojskowe nie wynikała z pobłażliwości, bo z początku dał nam się bardzo we znaki sceptycyzm tych władz. Trzeba było dużego wysiłku, ażeby przeszkody stawiane nam przezwyciężyć i zyskać podobne uznanie.

Liczba ta wzrosła jeszcze bardziej w czasie dalszych walk z Ukraincami, bo napływały ochotniczki z innych dzielnic Polski, głównie zaś z Warszawy, gdzie Maria Rodziewiczówna zajęła się werbunkiem. W roku 1919 batalion lwowski liczył przeszło 600 legionistek. Ta liczba utrzymała się, ulegając pewnym zmianom, aż do końca wojny z Racją. W czasie tej wojny czynnych było w różnych dzielnicach Polski 8 batalionów Ochotniczej Legji Kobiet. Dzieje Legji z tych czasów podane będą w III tomie wspomnień.

Obecnie chciałabym jeszcze podkreślić fakt zasadniczej wagi, który miał, moim zdaniem, wielkie znaczenie dla rozwoju Ochotniczej Legji Kobiet. Była nim całkowita samodzielność tej formacji, zależnej od władz wojskowych jedynie pod względem przydziału służby. Jedyne takie pozostawienie kobiet własnym siłom na nowem dla nich polu działalności mogło wykazać ich rzeczywistą wartość w stosunku do zadań służby wojskowej, tem bardziej, że we wszystkich prawie działach tej służby brały udział i zawsze spotykały się z dużem uznaniem i pochwałami, co stwierdza znaczna ilość odnośnych dokumentów. Nie można mieć chyba wątpliwości, że taka ocena służby kobiet przez władze wojskowe nie wynikała z pobłażliwości, bo z początku dał nam się bardzo we znaki sceptycyzm tych władz. Trzeba było dużego wysiłku, ażeby przeszkody stawiane nam przezwyciężyć i zyskać podobne uznanie.

Pamiętnej jesieni roku 1918 mieszkałam we Lwowie i pracowałam jako urzędniczka w Namiestnictwie. Koleżanki i koledzy biurowi mówili wówczas często o Radzie Regencyjnej, o tem, że ma zjechać do Lwowa, i o zmianach, jakie z tego powodu zajść miały.

Oprócz tego, umysły lwowian zajęte były sprawą ukraińską — dochodziły nas głuche wieści o organizowaniu przez Ukraińców jakiejś akcji bojowej z powodu Lwowa i Galicji Wschodniej.

Ostatniego października, w wigilię Wszystkich Świętych, o godzinie 12 w nocy wracałam z siostrą i znajomymi z teatru. Idąc ulicą Teatryńską, usłyszeliśmy przeciągły, żafosny jęk. Serce ścisnęło mi się w przeczuciu czegoś groźnego, a zarazem czegoś niezmiernie ważnego. Jak się wkrótce dowiedziałam, był to śmiertelny jęk legionisty, zabitego przez Ukraińców.

Po niespokojnie przespanej nocy, nazajutrz rano, o godzinie 9-ej wyszłam na ulicę w kierunku mego biura. Ku wielkiemu memu zdziwieniu przy bramie zagroził mi drogę żołnierz ukraiński w austriackim mundurze; na moje żądanie wpuszczenia mnie do gmachu pchnął mnie kolbą karabina i krzyknął z wściekłością: „urządowały sia ne bude”.

Zrozumiałam, że sprawdziły się obawy lwowian — miasto zajęli Ukraińcy i stali się panami sytuacji.

Owładnął mną gniew. Pragnąc zasięgnąć informacji o stanie oblężenia i o zamiarach polskiego społeczeństwa, udałam się na plac Akademicki 1, do Komitetu Obywatelskiego Polek. Ani przez chwilę nie wątpiałam, że będziemy walczyć o Lwów i że go obronimy.

W Komitecie zastałam kilkanaście osób, obradujących nad utworzeniem posterunku sanitarnego w lokalu Komitetu Obywatelskiego Polek. Dowiedziałam się też, że młodzież polska wszczęła już akcję obrony miasta i że legionisci, peowiaci i studenci walczą już w okolicy Dworca Głównego i Szkoły Sienkiewicza, stanowiącej w tej chwili rodzaj obronnej twierdzy. Miasto zostało podzielone na dwie części — polską i ukraińską; linja polskiego Lwowa sięgała w tej chwili od Dworca do Techniki. Następnie dowiedziałam się, że są już zabici i ranni. Rannym trzeba było nieść pomoc.

#### SLUŻBA KURJERSKA

do korespondencji  
Paleolog  
1.2.37

Strona Główna  
Mia 1929

Strona podwójna  
Stenistawa Paleolog

239/164

Natychmiast zgłosiłam się do służby sanitarnej, pozostawałam w niej jednak tylko dzień jeden, gdyż sanitariuszek było bardzo wiele, żołnierzy zaś walczących z bronią w ręku — bardzo mało.

W lokalu Komitetu Obywatelskiego Polek, na Placu Akademickim, urządzono punkt opatrunkowy i zakonserwowano jego załogę, składającą się z kilku żołnierzy.

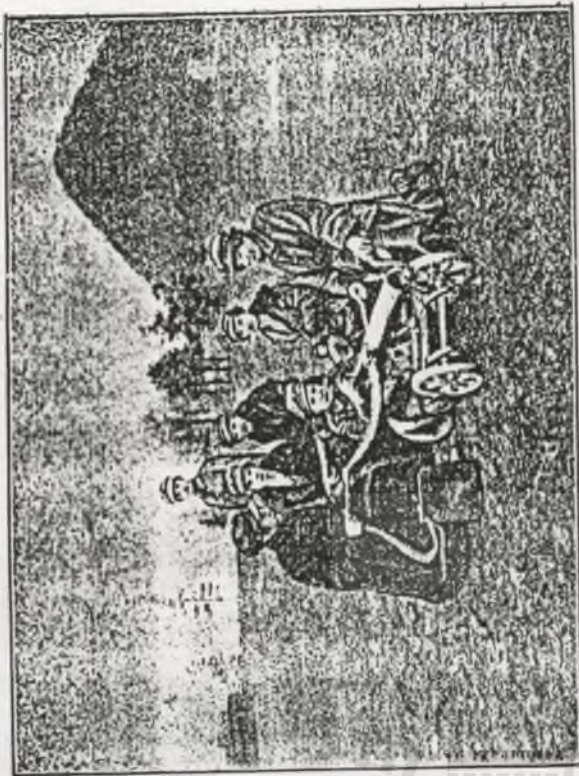
Dnia 1 listopada, w nocy, w przewidywaniu jakiejś akcji ze strony otaczających dom patroli ukraińskich, zarządzono ostre pogotowie. Oprócz załogi były tam sanitariuszki, brakowało jednak lekarza. Zśród obecnych w lokalu kobiet jedna zwróciła moją szczególną uwagę; uderzyło mnie mocne spojrzenie jej pięknych oczu i stała się wyraz twarzy. Była to p. Aleksandra Zagórska. Ona to zdecydowała, że trzeba natychmiast sprowadzić lekarza. Wobec późnej godziny i ogłoszonego przez Ukraińców stanu oblężenia, zabraniającego wychodzić na ulicę po godzinie 5-ej, chętnych do wykonania wyprawy na miasto nie było. Ja jednak wzięłam to jako rozkaz dla siebie i udałam się na ulicę Pańską do jednego z mieszkających tam lekarzy. Po pewnym czasie wróciłam z nim do Komitetu Obywatelskiego Polek bez żadnych szczególnych przygód.

Po powrocie zaczęłam rozmowę z p. Zagórską. W nastroju niespokojnego oczekiwania, przy zabarykadowanych szafami oknach, słuchałam opowiadania o udziale jej w rewolucji 1905 roku. W toku rozmowy dowiedziałam się następnie, że obecnie na ukraińskiej stronie Lwowa została zorganizowana Polska Komenda Uzupełnień, mająca na celu utrzymywanie kontaktu z Komendą Wojsk Polskich na polskiej stronie Lwowa (ul. Grunwaldzka 8). W tym celu p. Zagórska przy Komendzie Uzupełnień organizuje oddział kurjerek. Zadaniem ich będzie przedzieranie się przez linię bojową i przynoszenie wszelkich raportów o ruchach wojska ukraińskiego do Komendy Wojsk Polskich oraz przeprowadzanie ochotników, zgłaszających się do szeregów wojska polskiego. Do oddziału kurjerek zgłosiła się już Wanda Lechowin, z zawodu szewc, bardzo dzielna dziewczyna.

Bez chwili namysłu wyraziłam chęć pełnienia tej służby i prosiłam panią Z. o przyjęcie mnie do oddziału.

Z niecierpliwością oczekiwałam świtu, gdyż pani Z. obiecała wyjść mnie z rannym raportem na tamtą stronę. O godzinie 7-ej przyniesiono z Biura Wywiadowczego zwiniętą kartkę. Był to własnie raport.

Pani Z. oświadczyła mi, że pójdziemy razem przez linię bojową, gdyż zamierza przedostać się do swego domu na Kulparków. Wybrałyśmy drogę koło Cytadeli, jako najpewniejszą. Po drodze spotkałyśmy Wandę Lechowin, która poszła z nami. Na murach Cytadeli



Obsługa karabina maszynowego



W kantynie.

bec tego, że chwila do przejścia linii bojowej była bardzo nieodpowiednia i niebezpieczna, kpt. S. proponował pójście „na ochotnika”. Zgłosiłam się odrazu. Pani Zagórska nie pozwoliła mi jednak iść samej — na drugą zgłosiła się Wanda Lechowin.

Krótką przemowa pani Z. o ważności zadania, o niebezpieczeństwie i konieczności zachowania największych ostrożności, kilka serdecznych słów kpt. S. na drogę i — poszliśmy.

Postanowiliśmy iść przez park Stryjski i Szkołę Kadecą. Zaraz na placu Akademickim zatrzymał nas oficer ukraiński i, przykładając rewolwer do piersi Wandy, zapytał, dokąd idziemy. W pierwszej chwili byliśmy przerażone postawą oficera, zdawało się, że lada moment zastrzeli nas; wiedzieliśmy dobrze, że tego rodzaju wypadki zdarzały się często w czasie tej wojny. Po chwili zaczęliśmy się tłumaczyć, mówiąc, oczywiście, po rusku; podałyśmy się za Rusinki, w dowód czego Wanda pokazała jakąś metrykę grecko-katolicka, w którą przeornie zaopatrzyła się przedtem. Tłumaczyliśmy, że spieszymy do umierającego ojca, że iść musimy. Argumenty te przekonały go widać, bo nas puścił.

Idąc w stronę parku Stryjskiego, ujrzałyśmy zdaleka kilku żołnierzy ukraińskich i oficera przy karabinie maszynowym. Natychmiast zbliżyli się ku nam. Nastąpiły te same pytania i te same nasze tłumaczenia. Mówiliśmy, że poprzedni patrol nas puścił i że nie powinni nas zatrzymywać. I tym razem jakoś nie zaarrestowano nas. Poszliśmy dalej.

W parku ciemność, pustka! Liście szeleszczą nam pod nogami. W ciszy nocej słychać każdy nasz krok. Od Szkoły Kadeckiej padają strzały. Tam są nasi. To oni strzelają do nas. Przypadliśmy do ziemi, chwilę leżymy spokojnie, potem wstajemy i idziemy dalej. Znowu strzały! Znowu więc padamy na ziemię i zaczynamy czołgać się w kierunku strażaków. Wreszcie głos cienki ni to mężczy ni niewieści zapytuje: „Kto idzie?” „Swój!” „Hasło?”

„Nie znamy hasła, idziemy z rozkazem dc Komendy Wojsk Polskich! Ten sam cienki głos rozkazuje: „Stać!”

Po chwili słyszysz rozmowę w ciemności, ale, nie widząc nikogo, posuwam się dalej.

„Obywatelko, czy macie papierosa?” zapytano mnie nieoczekiwanie.

Zabłysły dwa światełka. Zobaczyłam wówczas dwie postacie, była to Wanda Lechowin i ów żołnierz — dzieciak, nie mający więcej ponad 16 lat. Wanda rozmawia z żołnierzem, leżącym w okopie.

Zapytuje: „To wy strzelaliście do nas?”

„Ja z drugim kolegą” brzmiała odpowiedź.

Stolba ojczyzny.

16

było wojsko ukraińskie, na południowych stokach stali nasi oficerowie. Żeby przedostać się do naszych, trzeba było przejść ulicę Pełczyńską, gęsto ostrzelowaną przez Ukraińców. Na chwilę przystanęliśmy; pierwszego przykrego wrażenia doznałyśmy nie z powodu strzałów, lecz na widok trupów, leżących wpoprzek ulicy. Były to osoby cywilne, prawdopodobnie dążące do sklepiku po zakupy. Po mimo gęstych strzałów przeszliśmy szczęśliwie. Pani Z. pożegnała nas i poszła do domu, my zaś udałyśmy się na ulicę Grunwaldzką do Komendy Wojsk Polskich.

Po doręczeniu raportu, zabrałyśmy z redakcji „Pobudkę” (dziennik wydawany przez Komitet Obrony Lwowa). Ukrywszy 10 numerów tego pisma pod ubraniem na plecach, udałyśmy się zpowrotem tą samą drogą. Gdy doszłyśmy pod Cytadelę, gdzie stali nasi, jeden z oficerów przydzielił nam żołnierza. Spostrzegli to Ukraińcy i natychmiast podwołili ogień, kierując go wyraźnie w naszą stronę. Kule zaczęły tak gęsto świstać nam koło uszu, że zmuszone byłyśmy prosić naszego towarzysza, by nas zostawił własnemu losowi.

Na ulicy św. Zofji zatrzymał nas żołnierz ukraiński, wprowadził do bramy i zaczęła się rewizja osobista. Serca nam przestały bić na chwilę. Nie było wątpliwości, że, w razie znalezienia „Pobudki”, spotka nas śmierć pod murami tejże kamienicy, bez sądu, z rąk tego oto żołnierza. Rewizja była bardzo dokładna. Obejrzał uważnie zdjęcie na rozkaz obuwie, kapelusze, przesunął rękami po sukni — „Pobudki” jednak nie znalazł. Jakies dziwne, niewytłumaczone szczęście uratowało nas od niechybnej, jak nam się zdawało, śmierci. Za chwilę szliśmy dalej, ciesząc się, że jesteśmy uratowane i że możemy sprawnym przynieść wiadomości z „tamtej” strony.

Od tego czasu kursowałam stale, jak wszystkie nasze kurjerki, bądzto linią bojową, bądzto drogą okólną. Często bardzo towarzyszyła mi w tych wędrowkach nieustrudzona Wanda Lechowin. Takich wypraw miałyśmy wiele, wobec konieczności utrzymywania stałego kontaktu między Komendą Uzupelnień a Komendą Wojsk Polskich. Jako przykład wymienię tu parę przejść charakterystycznych.

Dnia 8 listopada otrzymałam polecenie zrobienia wywiadu na Wysockim Zamku, dla ustalenia, ile dział i jakie posiadają Ukraińcy na tej pozycji. Wywiadu dokonałam, ale w drodze powrotnej zostałam lekko raniona w lewe ramię.

Tego samego dnia, około godziny 12 w nocy przybył do lokalu Komitetu Obywatelskiego Polek kpt. Sulimirski i oznajmił, że Ukraińcy przygotowują wielki atak na godzinę 1-ą w nocy. Wiadomość tą należało zanieść niezwłocznie do Komendy Wojsk Polskich. Od pomyslnego wykonania tego polecenia zależało nasze zwycięstwo. Wo-



243  
1916

Powiedziałam, że chcemy pójść do Szkoły Kadeckiej, że niesiemy rozkaz do Komendy Wojsk Polskich.

"Przeprowadzimy was" proponuje żołnierzyk.

"Dziękujemy, najgorsze już minęło, pojedziemy same".

"W takim razie powiedzcie tam w Szkole, żeby nas zmienił, zostawimy na posterunku od 24-ch godzin — jesteście głodni, zmęczeni i brudni!"

W Szkole Kadeckiej nie chciano puścić nas dalej bez hasła lub okazania kartki, którą niosłyśmy do Komendy Wojsk Polskich. Mając wyraźny rozkaz oddania tej kartki tylko majorowi Kmicie, nie chcieliśmy oddać jej nikomu innemu. Wyratował nas z kłopotu znajomy mi dr. Leszek Jakliński, który za nas zaręczył. Przepuszczono więc i poszliśmy, a raczej pobiegliśmy dalej, aby zdążyć do Komendy przed godziną 1-ą w nocy. Udało się nam na czas wręczyć raport majorowi Kmicie. Kilkakrotnie dziękował nam za dostarczenie tak ważnej wiadomości i pytał, czy rzeczywiście nie było mężczyzn, którzy przynieśli ten rozkaz. Powiedzieliśmy wtedy, że poszliśmy „na ochotnika”.

Zapytał nas, czy nie mamy jakiego życzenia.

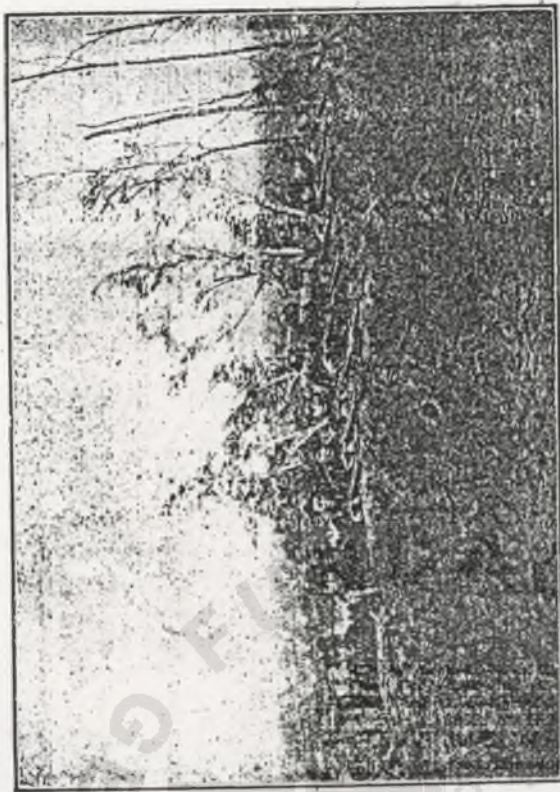
"Jeść", powiedzieliśmy obie jednocześnie, bo z aprowizacją w tych ciężkich dniach było bardzo trudno i od 2-ch dni nie prawie nie mieliśmy w ustach.

Podano nam trochę zimnej baraniny i wskazano nocleg w niemieckim przytułku. Tu, mimo zmęczenia i głodu, czuliśmy się dziwnie szczęśliwie.

Rano wzięliśmy kilka numerów „Pobudki” i na Zubrę i Sokolniki, drogą wynoszącą około 13 kilometrów, wracaliśmy do Komitetu Obywatelskiego Polek.

W parę dni później spotkałam na ulicy siostrę moją Helenę<sup>1)</sup>, która mi opowiedziała, że stan zdrowia jednej z kurjerek, Felicji Sulimskiej, jest bardzo ciężki i że prosi o sprowadzenie do niej rodziców, których chciałaby przed śmiercią pożegnać. Mieszkali na ulicy Piotra i Pawła. Schylając się pod murami kamienic, aby się uchronić od strażaków, padających od cmentarza, szliśmy ulicą Łyczakowską w kierunku mieszkania pp. S. Na rogu ulicy Piotra i Pawła zatrzymał nas ukraiński żołnierz i nie chciał nas przepuścić. Z ciężkim sercem musieliśmy powrócić, nie spełniwszy ostatniej woli naszej koleżanki.

<sup>1)</sup> Helena Falatog, kurjerka Komendy Uzupelnic w z Felicją Sulimską przebiegły wiktoriale w chwilał bardzo ciężkich linie bojowa. Felicja Sulimskiej, jacyła cęta plk. Sulimskiego, przychodząc na lamia stronę, została ciężko ranna.



Okopy na Wysokim Zamku.

Nie pożegnana przez nikogo z najbliższych, umarła w parę godzin potem.

Prócz wywiadów i przenoszenia raportów do Komendy Wojsk Polskich, do obowiązków naszych należało przeprowadzanie na polską stronę mężczyzn, chcących wstąpić w nasze szeregi. Przeprowadzanie takie odbywało się najczęściej okólnymi drogami, z koczami lub torbami na plecach, pod pozorem, że się idzie po zakupy prowiantów.

W chwilach wolnych od swych zajęć zajmowaliśmy się kolportowaniem „Głosu Polskiego”. Nie było to rzeczą bezpieczną i łatwą wobec czujności Ukraińców. Rozdawało się gazetkę w rozmaitych sposobach. Doręczało się do domów, rozdawało w lokalach publicznych, jadłodajniach polskich, a nawet kościołach po nabożeństwie.

Wobec zdemolowania przez Ukraińców wszystkich drukarni i zamknięcia wszystkich redakcji dzienników polskich, każda wiadomość o sytuacji wojskowej i ogólnej była przyjmowana przez społeczeństwo polskie skwapliwie i z radością; z drugiej strony trzeba było działać ostrożnie, aby przez oddanie gazety w niepowołane ręce nie zdemaskować całej naszej roboty.

Dnia 21 listopada wróciłam późno z „tamtej strony” i zmęczona położyłam się w lokalu Komitetu Obywatelskiego Polek na jednym z łóżek, przeznaczonych dla rannych. Rano obudził mnie straszny huk. Wyszłam na balkon i zobaczyłam, że jedna z kamienic na ulicy Akademickiej została uszkodzona granatami, słychać też było dość oddalone strzały. Ulicami maszerowały całe szeregi żołnierzy. W pierwszej chwili myślałam, że to są Ukraińcy. Wtem usłyszałam słowa piosenki — „Wojenko, wojenko!” Zrozumiałam wreszcie, że Lwów jest wolny, że to są nasi.

Wybiegłam na rynek — na Ratuszu powiewały polskie chorągwie. — Nieprzytomna radość rozsadzała serce. Zawiadomiłam niezwłocznie panią Zagórską i we trzy razem z Wandą Lechowin udałyśmy się na miasto. Sejm stał cały w płomieniach. Był to widok cudowny, ale pełen grozy. Smutno było patrzeć na poszarpane kulami drzewa w ogrodzie Jezuwickim.

Radość tego dnia została zmacona straszną wieścią o śmierci 14-stoletniego Jurka, syna p. Zagórskiej. Zginął tej nocy śmiercią żołnierską na cmentarzu Łyczakowskim.

Przez dni kilka grzebałyśmy naszych bohaterów.

Z chwilą oswobodzenia Lwowa skończyła się służba kurjerska. Wstępowałyśmy wówczas do zorganizowanej przez p. Zagórską Obywatelskiej Milicji Kobiecty.

Jedną tylko Wandę Lechowin, z którą odbyłam większość moich wywiadów i wypraw „na tamtą stronę”, wyjechała jako kurjerka do Mikołajowa i tam dostała się do niewoli ukraińskiej. Po wielu tygodniach więzienia ukraińskiego, udało się jej, przy pomocy komendanta P. Q. W. w Drohobycz, uciec z niewoli, na Węgry. Po długiej tułaczce o chłodzie i głodzie wróciła do Lwowa z początkami gruźlicy. Organizm jej, nadszarpnięty ciężką pracą służby kurjerskiej i okropnymi warunkami niewoli, nie mógł już zwalczyć choroby. Zmarła w Krakowie po kilku latach cierpienia.

Była jedną z najlepszych i najdzielniejszych kurjerek. Niezmordowana w pracy, niezmiernie odważna, znająca świetnie teren, niejednokrotnie pomimo niestychanego zmęczenia po trzy razy jednego dnia przechodziła linię bojową, oddając sprawę polskiej niezmiernie usługi. Cześć jej pamięci!

*Danuta Kolbuszewska.*

K R Z Y W C Z Y C E

W grudniu 1918 r. podczas owych pamiętnych bojów o polskość Lwowa niewiele jeszcze dzweczały należało do Ochotniczej Legji Kobiet. Zaledwie trzydzieści nas było, przeważnie ze szkół średnich i uniwersytetu, żywych, niecierpliwych, rwących się do czynu żołnierskiego, do prawdziwej wojny w okopach i na placówkach, do walki takiej, jaką prowadzili nasi bracia w szeregach.

Nie wystarczały nam patrole po zaułkach miasta i na jego przedmieściach, nie zadawalniały niebezpieczne wyprawy poza rogatki, gdzie od kul, świszczących koło uszu, chciało się nam ożaniać, jak od much uprzykrzonych. Więc też, gdy przyszedł ów rozkaz, ażeby legionistki zlizowały zmęczonych żołnierzy z 5-go pułku Legionów, stojącego na pozycji w Krzywczycach, wsi położonej o kilka kilometrów od Lwowa, oczy zapłonęły nam radością, serca żywiej zażyły. Nareszcie prawdziwy front!

Uzbrojone w karabinki belgijskie, zaopatrzone obficie w amunicję, wyruszyliśmy. Spokojnie przeszedł marsz do Krzywczyc, do których doszliśmy o zmroku. Kwatery naznaczono nam w chałupie wiejskiej, której dość obszerna izba ledwie zmieścić mogła naszą kompanię. Niedługo jednak zabieraliśmy sobie wzajem miejsca. Większa część z nas poszła natychmiast na placówki i do służby łącznikowej — reszta czekała na zmianę. Było nas trochę mało, ale rwałyśmy się

wszędzie. To też pełniłmy swoją służbę przez podwójną ilość godzin, na trzaskającym mrozie, w piaszczykach wiatrem podszycych, nie czując prawie skostniałych nóg. Ale nie znaczyło to dla nas nic. Nie robiliśmy sobie wiele z takich przykrości, jak zmarznięcie czy głód, lub niewyspanie. Zapał i wiara, oto cud, ciepło i pokarm dający, i zabijający zmęczenie. Im bardziej marzyły nam nogi, tem więcej gorzało serce, im silniej członki z niewygody bolały, tem mocniej jaśniały oczy.

Nie dane jednak nam było wtedy jeszcze potykać się z wrogiem w orężnej walce. Zaciągnięte przez nas placówki nie były niepokojone przez przeciwnika. Czas upływał na wymianie strzałów w kierunku okopów ukraińskich, z których odpowiadano nam ogniem karabinowym. Klekotanie karabinów maszynowych, naprzemian naszych i nieprzyjacielskich, nie psuło nam nerwów, a odległe strzały armatnie nie zaprzętały naszych myśli.

Nocna strzelanina Ukraińców nie przyniosła nam, na szczęście, strat żadnych, natomiast każda z nas była przeświadczona, że kulka wysyłana z jej karabina, przyczynia się wielce do oswobodzenia Lwowa.

Jak ważną dla nas rolę odegrały Krzywczycze! Przekonaaliśmy się wtedy, że potrafimy należycie pełnić służbę żołnierską, a służba ta pasowała nas na prawdziwych obrońców Ojczyzny!



Okopy w Krzywczycach. Br. Tynikówna.



ka i wywiadowczyń. Za udział w tej wojnie nada-no jej Krzyże Obrony Lwowa z Mieczami, Wa-lecznych i Orłąt. Gdy 22 listopada walki w mie-ście ustaly, zaczęły się kłopoty z kryminalistami, których jeszcze w październiku Austriacy wypu-ścili na wolność. Rozpoczęły się gwałty i rabun-ki. Doszło do pogromów Żydów. Policja nie ra-dziła sobie, więc z byłych kurierek powstała uzbrojona Milicja Obywatelska Kobiet, która pe-lnia służbę patrolową i wartowniczą, a w razie potrzeby czynnie zwalczała przestępców. Jedną z tych milicjantek była Stanisława Paleolog, która należała także do organizatorek utworzo-nej na przełomie lat 1918/1919 Ochotniczej Le-gii Kobiet – umundurowanej, uzbrojonej i otrzy-mującej żołd regularnej formacji wojskowej, wy-korzystywanej głównie do działań obserwacyj-nych i ochrony obiektów o znaczeniu militarnym. Później brała udział także w działaniach bojowych. Uczestniczyła we wszystkich walkach z udziałem OLK. W marcu 1920 roku zosta-ła przydzielona jako adiutantka do Warszawy,

porządzenie ministra zdrowia z 6 września 1923 r. o delegacji domów publicznych. W myśl przyjętej wówczas definicji za obiekt taki uchod-ził lokal, w którym mieszkaly więcej niż dwie osoby parające się nierządem. W 1924 r. po-stąpił wspomniany już wyżej Komitet do Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi. Jednym z jego zadań była organizacja misji kolejowych, które opiekowały się przebywającymi na dworcach młodymi kobietami, ponieważ tam właśnie „po-łowali” na nie handlarze żywym towarem.

Wzorem innych państw i zgodnie z zaleceni-ami Ligi Narodów także w Polsce postanowiono do walki z tym zjawiskiem powołać policję ko-bięcą. Kierowniczką pierwszej takiej jednostki została właśnie Stanisława Paleolog, która z po-wodzeniem dowodziła nią do wojny.

Jej podkomendne wykonywały różne zada-nia. Pełniły nocną służbę patrolową na ulicach i w miejscach, gdzie prostytutki polowały na klientów. Dyżurowały na dworcach. Pilnowały, aby kobiety żyjące z nierządu poddawały się

Pierwszy stopień oficerski – stopień aspiran-ta – otrzymała 1 stycznia 1928 r. W 1932 r. ukończyła policyjną szkołę oficerską. W 1939 r. wraz ze sztabem Komendy Głównej PP została ewakuowana na Wolyń. Nie przekroczyła jed-nak granicy, ale wraz z częścią policjantek z kompanii szkolonej została przyłączona we Włodawie do armii gen. Franciszka Kleeberga. Jej podkomendne były sanitariuszkami w od-działach frontowych, a ona została kurierką między gen. Kleebergiem i płk. Brzoza-Brzezi-ny stacjonującym w Kamieniu Kaszyrskim. Na przełomie września i października wróciła do stolicy i od razu wstąpiła do konspiracji. Od li-stopada 1939 r. do czerwca 1943 r. pracowała w kontrywywiadzie, organizując i szkoląc żołnie-rzy brygad obserwacyjno-wywiadowczych. Sama też ukończyła kurs wywiadu i kontrywia-du. W lipcu 1943 r. przeniosła się do komórki „Cieśla-Ryszard” zajmującej się organizowa-niem i szkoleniem kobiecych grup wywiadow-czo-dywerysyjnych, pracujących w opanowa-nych przez Niemców zakładach pracy. Organi-zowała też Oddział Kobiecej Państwowego Kor-pusu Bezpieczeństwa, jak nazywano działają-cą w ramach państwa podziemnego policję.

Po wybuchu powstania warszawskiego zgło-siła się do powstańczej fabryki uzbrojenia i zaj-mowała się obróbką granatów, pracując jako robotnica. Tam skaleczyła się pilnikiem w palec i dostała zakażenia krwi. Podczas zawałenia się kamienicy doznała złamania obojczyka i uszkodzenia kolana. Do tego przylązło się zapalenie oplotkowej. Po powstaniu trafiła do szpitala.

Gdy podreperowała zdrowie, przeniosła się do Krakowa. Po wkroczeniu do Polski wojsk radzieckich była poszukiwana przez Urząd Bezpieczeństwa. Przez pewien czas się ukry-wała. Będąc bez środków do życia, podjęła pracę kierownika administracyjnego Instytutu Higieny Psychiczej. Równocześnie została przyjęta na drugi rok studiów higieny psy-chicznej. W październiku 1945 r. poszukujące ją nadal UB aresztowało jednego z członków jej rodziny. Opuściła więc instytut i w lipcu 1946 roku podjęła pracę nocnej dozorczy-ni w szpitalu dla dzieci chorych na gruźlicę kost-ną. Mimo kłopotów ze zdrowiem, przez 6 nocy tygodniowo obsługiwała 130 dzieci leżących na trzech piętrach.

Cały czas – mimo występowania pod fałszy-wym nazwiskiem – bała się, że zostanie rozpo-znana. Dlatego 10 sierpnia 1946 r. nielegalnie opuściła kraj. Na emigracji napisała historię polskiej policji kobiecej, która została opubli-kowana po angielsku w 1957 r. w Londynie. Jej „The women police of Poland 1925 to 1939” to pierwsza i dotychczas jedyna monografia na ten temat. Ostatnie 11 lat życia z powodu wy-lewu krwi do mózgu spędziła sparaliżowana w angielskim szpitalu w Penley, gdzie zmarła 3 grudnia 1968 r. Nie założyła rodziny.

Przez 14 lat kierowała przedwojenną policją kobiecą, która była chlubą całej formacji i ja-kiej nie ma do dziś. Godne pamięci są także jej wcześniejsze i późniejsze dokonania. Działalność Stanisławy Paleolog na pewno za-sługująca na szersze opracowanie. Może są oso-by, które pamiętają *Komendantkę* lub wiedzą, co się stało z listami, które pisała z emigracji do swoich byłych podkomendnych mieszkają-cych w kraju. □

BOLESŁAW SPRENGEL

## KOMENDANTKA

**Najstynniejsza przedwojenna polska policjantka Stanisława Filipina Paleolog urodziła się 4 maja 1892 r. w Rumnie, pow. Rudki, należącym do ówczesnej Galicji, w rodzinie Zygmunta i Zofii z Chorzelskich. Po ukończeniu lwowskiej pensji dla dziewcząt siostr sakramentek podjęła studia w miejscowej Akademii Handlowej. Po wybuchu pierwszej wojny światowej 22-letnia Stanisława trafiła na kurs sanitarny, a w 1917 r. skończyła kurs łączności. Działała w Polskiej Organizacji Wojskowej. Gdy w listopadzie 1918 r. wybuchły polsko-ukraińskie walki o Lwów, jednym z najpilniejszych zadań było zmobilizowanie mieszkających w mieście Polaków. Zadanie to powierzono oddziałowi kurierek. Dziewczęta zaukami miasta przekradały się przez linie walki i namawiały mężczyzn do wstępowania w szeregi obrońców.**

Jedną z pierwszych kurierek była właśnie działająca w grupie Sokół-Macierz Stanisława Paleolog. Najważniejszym jej zadaniem było przenoszenie meldunków i rozkazów. Jako ochotniczka pewnej nocy przeniosła przez linię frontu meldunek o mającym nastąpić za kilka godzin ataku Ukraińców. Przy okazji, podobnie jak jej koleżanki, doręczała walczącym listy oraz paczki z żywnością i odzieżą. W wolnych chwilach wspólnie z innymi dziewczętami zajmowa-ła się kolportażem wydawanej przez Komitet Obywatelski „Pobudki”. Po latach wspominała: *Wędrowaliśmy z koszykami lub torbami na plecach, pod pozorem, że idzie się po zakupy pro-wiantów*. Stanisława Paleolog wykonywała tak-że zadania trudniejsze i niebezpieczniejsze. Tej młodej kobiecie, która wcześniej nie miała kara-binu w ręce, polecono ustalić liczbę i kaliber dział ustawionych przez Ukraińców na Wysokim Zamku. Podczas tej akcji zwiadowczej została lekko ranna w ramię. We wniosku o przyznanie Krzyża Niepodległości napisano: *bojowa kurier-*

gdzie także organizowała oddziały wartownicze OLK, a z jednym z nich podczas wojny z bolsze-wikami była na linii frontu pod Warszawą. Legię opuściła w stopniu porucznika. Po zlikwidowa-niu tej formacji w marcu 1922 r. przez 2 lata pra-cowała jako urzędniczka w państwowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

W kwietniu 1925 r. Komenda Główna Policji Państwowej na wniosek Polskiego Komitetu do Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi organiza-wała trzymiesięczny kurs dla 30 kobiet. Po jego zakończeniu 25 z nich utworzyło kobiecą Bry-gadę Sanitarno-Obyczajową, wcieloną do sto-lecznego Urzędu Śledczego. *Komendantką* tej brygady została Stanisława Paleolog, której na początku przyznano stopień st. przodownika. Zadaniem brygady było zwalczanie przestępstw popełnianych przez kobiety i dzieci oraz na ich szkodę, do czego Polska zobowiązała się, podpisując w 1922 roku międzynarodowe konwencje, ratyfikowane następnie przez Sejm. Jedną z konsekwencji tych aktów prawnych było roz-

okresowym badaniom. Zwalczaly handel ży-wym towarem, sutenerstwo i stręczycielstwo. Tropily nielegalne domy schadzek i burdele. Prowadzily izby zatrzymań dla nieletnich prze-stępców i dzieci zdemoralizowanych. Polska policja kobieca cieszyła się uznaniem także po-za granicami kraju. W lipcu 1935 r. angielskie czasopismo policyjne „The Police Woman's Re-view” nie szczędziło im komplementów. Podkre-ślono bardzo profesjonalny i bogaty program szkolenia, w którym nie zabrakło nawet boksu, fechtunku i strzelectwa. Z uznaniem dodano, że polskie policjantki, inaczej niż ich koleżanki w in-nych krajach, otrzymują takie same pobory jak mężczyźni.

Wiele w tym było zasługi Stanisławy Paleolog, która, w miarę jak wykruszały się szeregi jej pod-władnych, organizowała nowe kursy. A powody odejść były różne. Jedne nie widziały się w tej służbie i wolały posady sekretarek lub kanceli-stek. Inne musiały odejść, bo się zakochały i wy-chodziły za mąż. Rzadko, ale były też przypadki mniej sympatycznych pożegnań z powodu la-mania dyscypliny. Zachowane akta odsłaniają też kłopoty, jakie Paleolog miała z babskimi plot-kami i donosami swoich podkomendnych. Sprawy takie zalaćwalała podczas kontroli poszczegół-nych brygad kobiecych, których było coraz wię-ciej. W 1935 roku istniały one już także we Lwo-wie, Poznaniu, Łodzi, Lublinie, Wilnie i Gdyni. Po-tem powstały w innych miastach. W celu zorga-nizowania nadzoru nad nimi w 1935 r. w Centra-li Służby Śledczej utworzono Referat Policji Ko-biecej, na czele którego stanęła Stanisława Pale-olog. Aktywnie uczestniczyła też w dyskusji na temat modelu i dorobku polskiej policji kobiecej, publikując artykuły w tygodniku „Na posterunku” i „Przeglądzie Policyjnym”.

Międzynarodowym sukcesem był jej udział w listopadzie 1938 r. w paryskim kongresie po-święconym zwalczaniu handlu żywym towa-rem, na którym przedstawiła dorobek polskiej policji kobiecej oraz referat poświęcony resocjalizacji prostitutek i nierządowi wśród nielet-nich.

### Z HISTORII POLICJI

## SZTANDAR POLICJI WILEŃSKIEJ

Z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległo-ści rozpoczął się kilkuletni proces przyłącza-nia kolejnych obszarów ziem do Rzeczypospolitej i organizowania tam administracji państwowej. Na mocy ustawy Sejmu Wileńskiego z 6 kwietnia 1922 roku dokonano zjednoczenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczypospolitą. Rozporządzeniem MSW z 26 lip-ca 1922 r. wprowadzono organizację Policji Pań-stwowej na obszar Ziemi Wileńskiej i utworzono XVI Okręgową Komendę PP z siedzibą w Wilnie.

W 1922 r. w okręgu wileńskim miały miejsce dwa podniosłe wydarzenia – otwarcie Okręgowej

Szkoły Policji w Wilnie oraz wręczenie sztandaru Komendzie Okręgowej. Trzeba przyznać, że kie-rownictwo służbowe policji i władze administra-cyjne wykazały się w tym przypadku dużą szyb-kością w realizacji wymienionych celów. Sekre-tarzem komitetu obchodów uroczystości został kom. Tadeusz Birecki – komendant Szkoły Okrę-gowej PP w Wilnie.

3 września 1922 r. na placu Łukiskim zebrały się na uroczystość wręczenia sztandaru oddzia-ły policji oraz mieszkańcy Wilna. O godz. 10 przybyli przedstawiciele władz miejscowych

oraz delegat rządu Walery Roman, który repre-zentował naczelnika Józefa Piłsudskiego. Z ra-mienia Komendy Głównej PP przybyli nadinsp. Henryk Wardęski – zastępca komandanta głów-nego PP oraz Insp. Wróblewski. Byli również przedstawiciele władz wojskowych, starostwa i zarządu miasta z prezydentem Bańkowskim. Przeglądu oddziałów policji dokonał delegat rzą-du wraz z komendantem okręgowym insp. Cze-sławem Grabowskim.

W trakcie uroczystości wbito gwoździe honora-we w drzewce sztandaru, w tym jeden z napisem

„Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa”. Poświęce-nia sztandaru dokonał biskup Bandurski, po czym delegat rządu wręczył go komendantowi okręgowemu, który z kolei przekazał sztandar chorążemu policji post. Antoniemu Michniew-iczowi. Przy dźwiękach hymnu narodowego sztandar uroczystość obniesiono przed frontem oddziałów policji. W czasie uroczystości grała or-kiestra policyjna.

Nadanie sztandaru PP Ziemi Wileńskiej jest jednym z niewiele udokumentowanych przy-padków takiej uroczystości. Wobec różnych po-glądów na sprawę fundowania sztandarów dla policji, w tym negatywnych wyrażanych przez ówczesnych komendantów głównych PP, moż-na założyć, że tego typu wydarzenia nie wpi-sały się w tradycję policyjne okresu międzywoj-nego. □

RYSZARD CZERSKI



Leśne St. Grabowka  
Mero do Leśki Paleolog

3

II/10

### Żeńskie Oddziały Bezpieczeństwa Przemysłu Okręg Warszawski

Wyjątek z rękopisu Filipiny Stanisławy Paleolog

„Pani Zofia” - K-ntki Nacz. Żeńskich Oddz. Bezpiecz. Przemysłu.

„... W lutym 1943 r. przeniosłam się z powrotem do K. G. komórka „Cieśla - Ryszard” - organizowanie, szkolenie kobiet pracujących w przemyśle (fabryki opanowane przez Niemców) na terenie Polski. Tworzenie Oddziałów Straży Bezpieczeństwa dla przemysłu, oraz komórek wywiadowczych na terenie fabryk...”. Życiorys uzyskany po 11 latach starań z Archiwum Polski Podziemnej w Londynie - od p. kier. Archiwum H. Czarneckiej.

W ostatnich dniach lutego 1943 r. na terenie Zakładów Tele i Radiotechnicznych (Fernmelde <sup>Technische</sup> Staatswerke), gdzie byłam kierowniczką Działu Fotograficznego (Dział Studiów), spotkał się ze mną inż. Henryk Golański, również pracownik Działu Studiów, z zapytaniem, czy zależy mi również - tak jak i jemu i wielu innym kolegom - na ocaleniu urządzeń i dobytku Zakładów, zabezpieczeniu w ostatniej fazie wojny, znał mnie od 1937 r. jako czynną w pracach społecznych, w Pocztownym Przynsposobieniu Wojskowym, we wszystkich przejawach życia sportowego, a poza tym w obecnej sytuacji okupacyjnej działalności, zna moje zaangażowanie w różnych działaniach zarówno dywersyjnych (ulotki, fotomontaże, dodatkowe egzemplarze akt, rysunki dokumentacji i konstrukcji i inne mapy dla oddziałów leśnych Obroży, schematy broni, instrukcje ze zrzutów).

Na moją twierdzącą odpowiedź, poleca skontaktowanie się ze znaną mi już „Panią Zofią”, dla ustalenia form organizacyjnych i szkolenia.

(Inż. Henryk Golański pseudonim „Marek”, był Delegatem Rządu do spraw Przemysłu na Kraj. Szczegółowo dowiedziałam się o jego funkcji i uprawnieniach dopiero w sierpniu - 10 VIII 1944 r. na terenie PZT, gdzie wraz z grupą kilkunastu osób pozostał, mimo ewakuacji ludzi i sprzętu. Wśród nich były też cztery kobiety z Oddz. Bezp. Przemysłu)

W dniu 5 marca następuje spotkanie z „Panią Zofią”, ustalenie zadań, rodzaj i sposoby szkolenia, sposoby werbunku i kontaktowania się.

Zostałam więc komendantką Żeńskiego Oddziału Bezpieczeństwa Przemysłu na terenie PZT (pod zarz. niemieckim: Fernmelde Technische Staatswerke).

Na terenie zakładu pracowało wiele kobiet, które do 39 roku ukończyły szkolenie Przynsposobienia Kobiet do Obrony Kraju w Oddziale PPW (Pocztowe Przynsposobienie

Wojskowe), kursy sanitarne, przeciwgazowe, oraz kursy prowadzone przez oficerów łączności w <sup>Zegrze</sup> ~~Rembertowie~~: obsługa łącznic, telefonów, aparatów Jousa i szyfry.

Zakładając, że do Oddziału należy przyjmować kobiety z przeszkoleniem ogólnowojskowym, raczej samotne - bez rodziny i dzieci na wyłącznym utrzymaniu, pewne, odważne, sprawne fizycznie,

Będąc Referentką Okręgu PPW (Nr XI) jaki stanowiły nasze Zakłady, od roku 1937, poznałam wiele takich kobiet. Były wśród nich także instruktorki PWK. W krótkim czasie dobrawszy najpierw „trójkowe” (Anna Asiejew - b. Komendantka Oddz. PPW, współpracująca ze mną w zespole wywiadu i dywersji już od roku 1942 ps. „Terenia”, Janina Grochowska „Wiera” - instr. PPW i Czesława Litwik - młoda pracownica z warsztatów, obecnie zatrudniona w moim Dziale Fotograficznym - ps. „Żabka” - była też moją łączniczką). Wszystkie obowiązywał trójkowy system porozumiewania się.

Już w miesiącu czerwcu 1943 r. stan zwerbowanych kobiet dochodził do 40 u „Tereni” - wykaz pseudonimów - 27 kobiet. Niestety, wykazy dalsze oraz „Wiery” i „Żabki” - uległy zniszczeniu we wrześniu 1944 r, w czasie pożaru mojego domu. Wykaz „Tereni” ocalał, zaklejony w okładce książki w języku niemieckim „Literatura Niemiecka”, którą swobodnie nosiłam ze sobą po ulicach.

W listopadzie 1943 r. stan zwerbowanych kobiet wynosił ok. 80.

W 1944 r. (miesiąca nie pamiętam) - część członkiń oddziału, ok. 35 kobiet, odeszło do służb łączności, gdyż były przeszkolone w 1939 - 38 roku na kursach łączności w <sup>Zegrze</sup> ~~Rembertowie~~. Komendantką tego oddziału była wówczas Irena Tuszyńska - Kisielowa.

W lipcu 1944 r. zostałam mianowana Komendantką Okręgu Warszawskiego Żeńskich Oddziałów Bezpieczeństwa Przemysłu. „Pani Zofia”, na kilku zebraniach, zapoznała mnie z komendantkami poszczególnych fabryk, gdzie ustaliłyśmy zadania i system porozumiewania się, szczególnie dotyczące zbiórek szkoleniowych, lokali i wykładowców. Grupy szkoleniowe liczyły 8 - 10 kobiet.

<sup>Moimi</sup> Kontaktami i <sup>ob</sup>objazdami objęte były fabryki Warszawy, Pragi, Ursus, Pistów, Pruszków i Żyrardów.

Kilka fabryk i wytwórni położonych w dużej odległości od Warszawy, z których pamiętam tylko Radom i Pionki, bezpośredni podlegały „Pani Zofii”, gdyż nie mogłam w ciągu jednego dnia dojechać do nich i wrócić. Kontakty i ich miejsca były ściśle uzgodnione, również hasła.

Pamiętam i mam notatki z 9 fabryk:

|    |                |                    |            |   |
|----|----------------|--------------------|------------|---|
| 1. | Philips        | Justyna            | IV 1944 r. | Stan 20 czł. przeszkol. - po wpadce, akcje konspiracyjne częściowo zawieszono |
| 2. | Brunwerke      | Hanna              | IV - VI    | Stan 30 czł. przeszkolonych   |
| 3. | Gerlach        | Alusia             | VI         | stan 16 członk. 12 przeszkolonych   |
| 4. | Asea (elektr.) | Ola                | IV         | stan 4 czł. przeszkolonych  |
| 5. | PZT (FTWS)     | Kotka <sup>1</sup> | VI         | stan 45 czł. (po odejściu dołączn. 35)  |
| 6. | Zakł. Optyczne | Basia <sup>2</sup> | VI         | stan 15 czł. przeszkolonych   |
| 7. | Szpotański     | Danka <sup>3</sup> | IV         | stan 15 czł. 10 przeszkolonych  |
| 8. | Borkowski      | ?                  | IV         | stan 6 czł. przeszkolonych  |
| 9. | Perun          | Basia              | IV         | stan 6 czł. 5 przeszkolonych  |

W/g posiadanych notatek przeszkolonych kobiet 147, w tym 10 instr. PWK.

Razem 147 - 10 = 157 czł. Nie pamiętam i brak notatek z Monopolu i Avia.

Poza Warszawą podlegały mi oddziały:

- A. Żyrardów 25 kobiet
- B. Pruszków 21 kobiet
- C. Piastów 8 kobiet
- D. Ursus 3 kobiety - brak działalności - represje.

Razem 57 kobiet, nieliczne przeszkolone: tylko 20 kobiet z nich ma wyszkolenie ogólnowojskowe PWK, w tym 4 instruktorki, które same organizowały pokazy broni krótkiej i służbę wewnętrzną, wartowniczą, musztrę, oraz pierwszą pomoc sanit.

Jak już podała, Komendantką Naczelną była kpt. Stanisława Paleolog „Pani Zofia”, była komendantka oddziałów Policji Kobiecej do r. 1939.

Jej zastępczynią i organizatorką spotkań i szkolenia - Jadwiga... (nazwiska nie pamiętam) - „Pani Antonina” - była nauczycielka, instruktor PWK.

Kierowniczką szkolenia ideologicznego, o przyszłym ustroju, o ruchu związkowym i radach robotniczych była pani Helena Ceisinger (ok. 70 lat, była działaczka ruchu oświatowego kobiet) - „Pani Wanda”.

<sup>1</sup> - „Kotka” - Stanisława Grabowska.

<sup>2</sup> - „Basia” - Antonina Szymańska.

<sup>3</sup> - „Danka” - Danuta Nowińska.



Wykładowcami na kompletach byli oficerowie (m. in. Ludwik Witkowski), oraz policjanci mundurowi, członkowie konspiracji, którzy mogli chodzić z bronią, oficerowie Straży Pożarnych, lekarze.

Poza zasadniczym zadaniem - szkolenie na wypadek walki i pełnienie służby ochronnej i wartowniczej w obiektach przemysłowych, zajętych po walce lub ustąpieniu wroga, służba sanitarna, gaszenie pożarów, zapewnienie wyżywienia swemu oddziałowi, jak i męskim oddziałom obronnym i pomoc oddziałom żeńskim z innych fabryk. Szczególnie na Pradze, gdzie jest duże zagęszczenie przemysłu.

*Zadania* Na każdy dzień powszedniej pracy: opóźnianie wykonywanych zleceń, dezorganizacja pracy, zbieranie informacji o rodzajach produkcji, o nowych zarządzeniach, o wypadkach i ewentualnych wpadkach wśród załogi Zakładów. Pomoc przy zdobywaniu i przenoszeniu broni i amunicji w akcjach oddziałów męskich.

Na terenie PZT działał również męski oddział ochrony (komendant Stanisław Szczypiorski - Kom. Okr.), grupy przeciwpożarowe, członkowie oddziałów łączności, grupa dywersyjna Kedywu, członkowie PPR, AL, OW, „Wilki”, członkowie oddziału bojowego, którego wyczynami były likwidacje groźnych Niemców i volksdeutschów Kurina i Langa. Byli też członkowie Saperów Praskich i 993 Dywersyjnej.<sup>4</sup>

Pracując i jednocześnie będąc Komendantem Oddz. Żeńskiego miałam możliwość bezpośredniego obserwowania wielu wydarzeń, brać również w nich udział kontrolując, organizując akcje pomocy, czy dywersji.

Kilkaset osób - mężczyzn i kobiet przeszło przeszkolenie sanitarne i przeciwpożarowe, pełniąc w razie alarmów lotniczych i nocami dyżury w zakładowej Izbie Chorych, na dachach i w magazynach, mając podwójną przyjemność z obserwowania nalotów i wesołego widowiska - uciekających do schronów Niemców - sami byliśmy wtedy „panami sytuacji” i kuchni...

Kobiety i dziewczęta z innych oddziałów (szczególnie z P.Z.O.) były już od 1942 r. zwerbowane przez „Panią Zofię” i „Panią Antoninę” (tak jak ja w P.Z.T.). Na skutek kontaktów „Marka” - inż. H. Golańskiego - delegata Rządu do spraw Przemysłu z inż. Ceglińskim, dyrektorem Zakładów Optycznych, już od 1 V 1942 roku nastąpił kontakt z „Panią Antoniną”, z Antoniną Szymańską zaprzysiężoną „Basia” i od lipca 1942 r. 8 kobiet

<sup>4</sup> - Lucjan Zaruski.

tworzy oddział wywiadowczo - dywersyjny. W lipcu 1943 roku dokoptowano 2 czł. i rozpoczyna się szkolenie, przygotowujące jednocześnie do pełnienia służby wartowniczej, następują kontakty z członkiniami oddz. z PZT i „Kotką” kom. Okr. Ostatecznie w okresie sierpień - wrzesień 1944 r., mimo że Zakłady były zajęte przez Niemców, część załogi wywieziona i zwolniona, a sprzęt ewakuowany - interwencja Dyr. Zakładów PZO i pozostałych kobiet u Niemca - zarządcy - uchroniła przed wysadzeniem w powietrze dużej części zabudowań.

W Fabryce Szpotańskiego cała załoga została wywieziona do Austrii. „Danka” z koleżankami i matką (Nowińskie) w rezultacie znalazła się w Ravensbrück, skąd tylko nieliczne ocalały z t. zw. „marszu śmierci” i wróciły do domów wynędzniałe, dopiero na wiosnę 1945 r. Miesiące przeszły nim wróciły do zdrowia i wyjechały do Łodzi. O reszcie kobiet nic nie dowiedziałam się. Podobne losy spotkały kilka kobiet z Peruna - wywiezione z łapanki na Grochowie i Pradze w dn. 15 - 20 sierpnia. W fabryce była załoga niemiecka, samochody, tankietki i inna broń zmechanizowana.

Ponieważ do Warszawy wróciłam dopiero w lutym 1945 r. wybrałam się w pieszą wędrowkę z Pragi. Po spędzeniu nocy na terenie PZT, gdzie wśród wysadzonych w powietrze, zgruzowanych ruin stał jeden środkowy budynek, „Pałacyk” i parterowa Izba Chorych, zamieszkała obecnie przez sekretarkę Dyr. Naczelnego - p. Elwirę Rudnicką, p. Roguskiego - administratora i p. Jakowlewa - przed zagładą Zakładów mających tam stałe mieszkania.

Jeszcze <sup>or</sup>pru wojskowych również tam nocowało (podróż z Lublina była bardzo trudna). Korzystałam więc z ich towarzystwa i po lodzie grubym, pofałdowanym, przeszliśmy do... Warszawy, na wysokości ul. Lipowej.

Nie opisuję tu marszu przez wymarłe grzyzy, osłonięte grubo śniegiem. Moja wędrowka od Dworca Zachodniego, po szynach, doprowadziła mnie do Ursusa. Zastałam w domu „Annę”, niesamowicie wystraszoną, błagającą, by nigdy już do niej nie zachodzić, o nic nie pytać - w domu tym był posterunek Żandarmerii Wojskowej i Urzędu Bezpieczeństwa.

Mimo ogromnego zmęczenia doszłam do Piastowa - była zimowa noc - na szczęście matka komendantki tamtejszego oddziału przyjęła mnie serdecznie, nakarmiła, przenocowała. Córka jej wyjechała do Częstochowy z transportem rannych ludzi z Warszawy, 6 dziewcząt z jej grupy cały czas pracowało w Pruszkowie, jedna w szpitalu w Milanówku.

Gdy po dwóch dniach wróciłam na Pragę - a właściwie na Saską Kępe - do swojej ruiny, zastałam kilka kartek od osób mnie szukających. Wśród nich była kartka od Anki Asiejew - „Tereni” - u niej zatrzymałam się. Opowiedziałam o ciężkich dniach od 19 września 1944 r. - w tych dniach oderwania od Pragi przez ostrzał zza Wisły, gdy z narażeniem życia przebywało się ul. Zieleniecką, by zdobyć coś do jedzenia, lub leki i opatrunki dla rannych i chorych, którymi Anka Asiejew, siostry Marchaj, siostry Szwerynowny i kilka innych „moich” wspaniałych dziewcząt opiekowało się wraz z dr Gracjanem Roguskim.

*Idam Grabowska  
p. i Kofka*



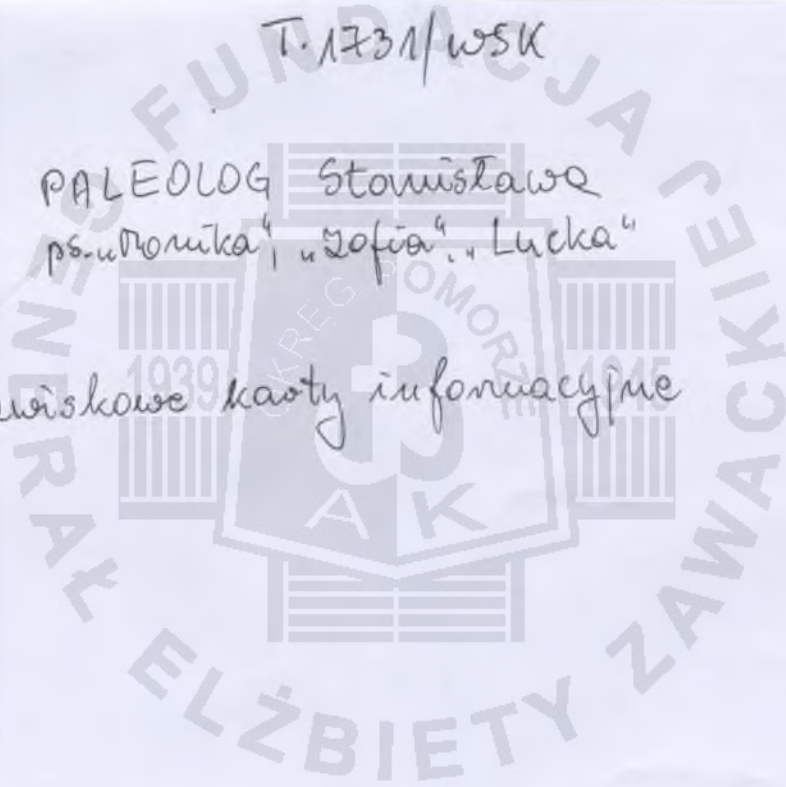
1731

T. 1731/WSK

PALEOLOG Stanisław  
ps. „Bronka”, „Zofia”, „Lucka”

AK  
Wotyły  
K.G.  
Wydział  
Pow. Warsz.

IV Nazwiskowe karty informacyjne



J. 1731/48K

FK  
K-ra

PALEOLOG Stanisława

1939



1945

zob.

Nyhasz teceek personalnych kobiet z AK i SPP

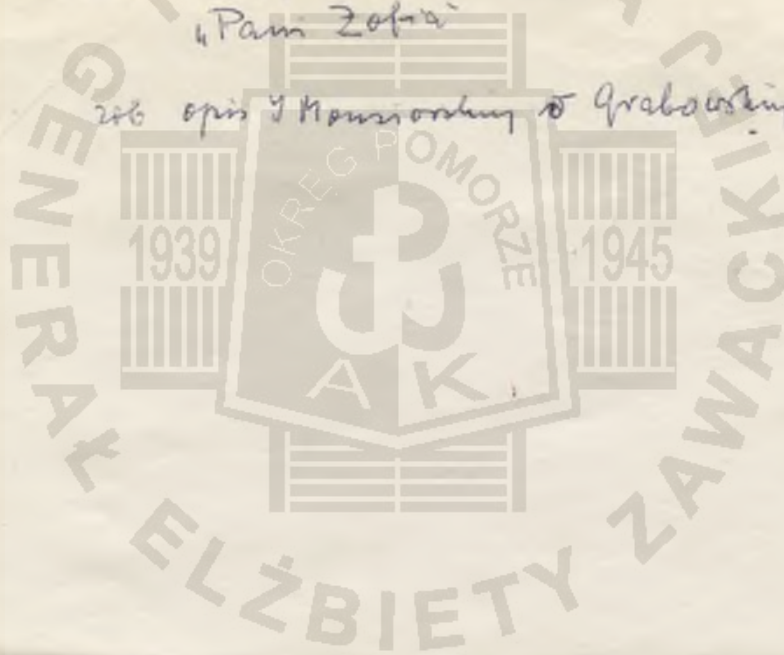
B.K. '88

202  
Paleolog Staminate

«Pam Zebra»

W. S.  
W. W.

246 opis i Monogramy i Graboski Staminate



Ciszkowa A., OLK s. 92

ST: 1731  
Stanisława PALEOLOG, ur. w 1892 r. w Rumnie, pow. Rudki, absolwentka pensji Panien Sakramentek we Lwowie i akademii handlowej, urzędniczka. Wraz z siostrą Heleną jako pierwsze wstąpiły do oddziału kurierek podczas obrony Lwowa w 1918 r. Brała udział we wszystkich działaniach OLK we Lwowie w 1919 r., przydzielona w marcu 1920 r. do Wydziału OLK w Warszawie jako adiutantka. W kwietniu 1920 r. mianowana podporucznikiem OLK.

Po rozwiązaniu OLK przez dwa lata pracowała jako urzędniczka w Szpitalu św. Łazarza w Krakowie. W kwietniu 1925 r. na wniosek Polskiego Komitetu dla Zwalczenia Handlu Kobietami i Dziećmi została powołana do zorganizowania Policji Kobiecej w Warszawie. Kierowniczka Brygady Sanitarno-Obyczajowej (Policji Kobiecej) w Warszawie w stopniu podkomisarza PP. Działaczka ruchu abolicjonistycznego. Pracowała w Polskim Komitecie do Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, w Związku Przeciwwębraczym.

Źródła: Akta personalne w CAW; Łoza S., *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938; Misiuk A., *Policja Państwowa 1919-1939*, Warszawa 1996.

Pracownica OLK

F. 1731

Stanisława PALEOLOG, ur. w 1892 r. w Rumnie, pow. Rudki, absolwentka pensji Panien Sakramentek we Lwowie i akademii handlowej, urzędniczka. Wraz z siostrą Heleną jako pierwsze wstąpiły do oddziału kurierek podczas obrony Lwowa w 1918 r. Brała udział we wszystkich działaniach OLK we Lwowie w 1919 r., przydzielona w marcu 1920 r. do Wydziału OLK w Warszawie jako adiutantka. W kwietniu 1920 r. mianowana podporucznikiem OLK.

Po rozwiązaniu OLK przez dwa lata pracowała jako urzędniczka w Szpitalu św. Łazarza w Krakowie. W kwietniu 1925 r. na wniosek Polskiego Komitetu dla Zwalczenia Handlu Kobietami i Dziećmi została powołana do zorganizowania Policji Kobiecej w Warszawie. Kierowniczką Brygady Sanitarno-Obyczajowej (Policji Kobiecej) w Warszawie w stopniu podkomisarza PP. Działaczka ruchu abolicjonistycznego. Pracowała w Polskim Komitecie do Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, w Związku Przeciwzłobaczom.

Źródła: Akta personalne w CAW; Łoza S., *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938; Misiuk A., *Policja Państwowa 1919-1939*, Warszawa 1996.



i

PALEOLOG - Stonisława

zob. T. 1829/Wsk:

Grabowska St, Żeriskie Odloknięty  
Bezpieczeństwa Przemysłu Okr. Warszawa  
i IV (koresp. bieżąca).

K. Mił'99

\* PALEOLOG Stanisława<sup>32</sup>

Urodziła się w 1892 roku we wsi Rumno w woj. lwowskim. Ukończyła pensję we Lwowie. Od 1 listopada 1918r. brała udział w obronie Lwowa jako kurierka przy Komendzie Uzupelnień w oddziale zorganizowanym przez POW. W decydującym momencie obrony Lwowa zgłosiła się jako ochotniczka do przeniesienia przez linię bojową raportu o mającym się odbyć za porę godzin ataku ukraińskim. Po oswobodzeniu Lwowa zgłosiła się jako pierwsza ochotniczka do oddziałów kobiecych, z początku w Milicji Obywatelskiej Kobiet a następnie O.L.K. Pełniła funkcję adiutantki dowódczyni, Aleksandry Zagórskiej. W sierpniu 1920 roku współpracowała przy organizacji oddziałów wartowniczych i oddziału bojowego O.L.K., z którym udała się

<sup>32</sup> KHK-II-P-148; CAW, KW-91, VM-101.

pracownik CBW -> fragment pracy *magisterkiej* p. *Wynikowej*

- 117 -

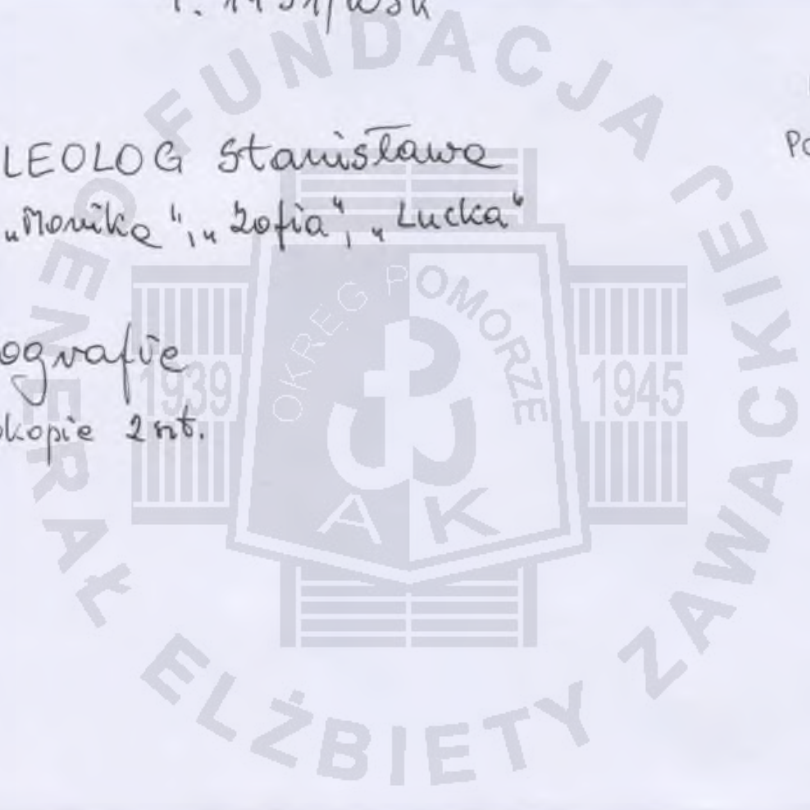
na pozycje pod Warszawą, gdzie była przez cały okres obrony Warszawy. Służbę w O.L.K. kończy w stopniu porucznika. Po likwidacji O.L.K. pracuje 2 lata jako urzędniczka Państwowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie. W kwietniu 1925r. na wniosek Polskiego Komitetu do zwalczania handlu kobietami i dziećmi zostaje powołana do zorganizowania Policji Kobięcej w Warszawie. Zajmuje stanowisko kierowniczkii Brygady Sanitarno-Obyczajowej Policji Kobięcej w Warszawie. Odznaczona Krzyżem Obrońców Lwowa, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walczących, Srebrnym Krzyżem Zasługi.

T. 1731/wsk

AK  
wotyn  
KG wyd. II  
Powst-wart.

PALEOLOG Stanisława  
ps. „Monika”, „Zofia”, „Lucka”

VI Fotografie  
- fotokopie 2nt.





od Stawinskiej Grzebanicy die SZ VII 2444V

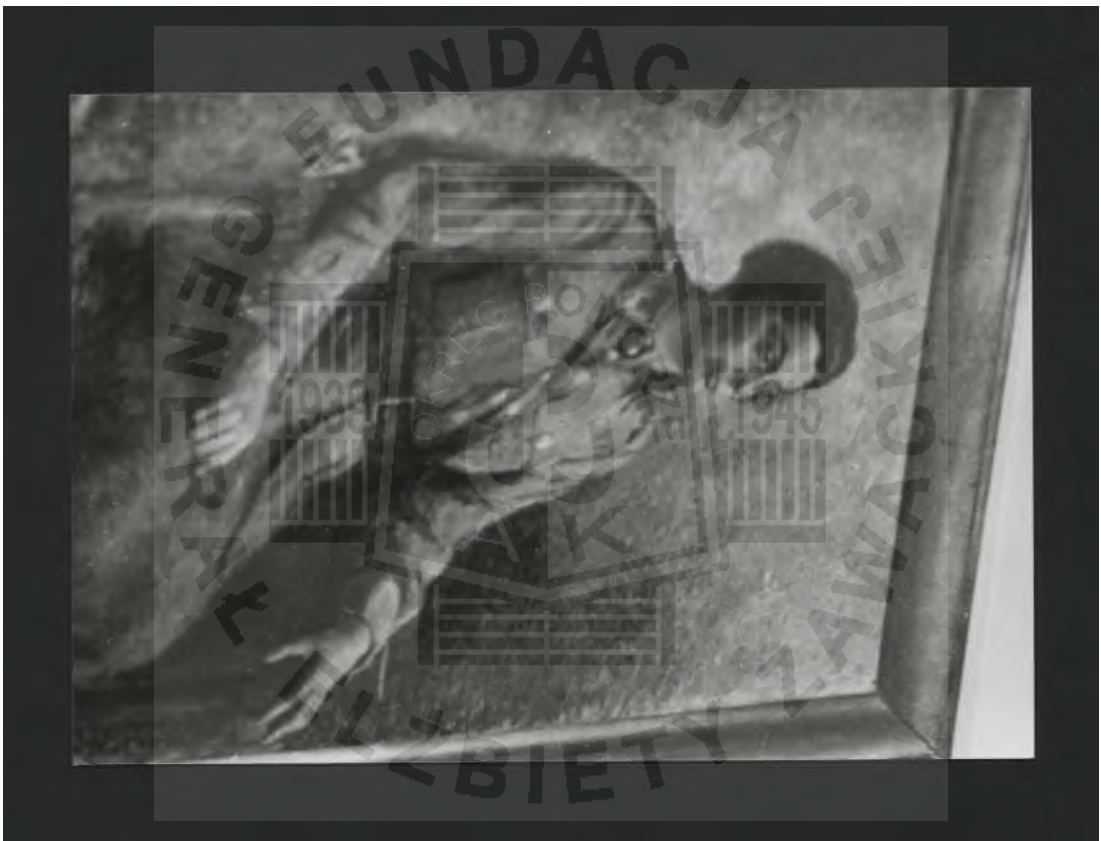
Prak. Stawinska

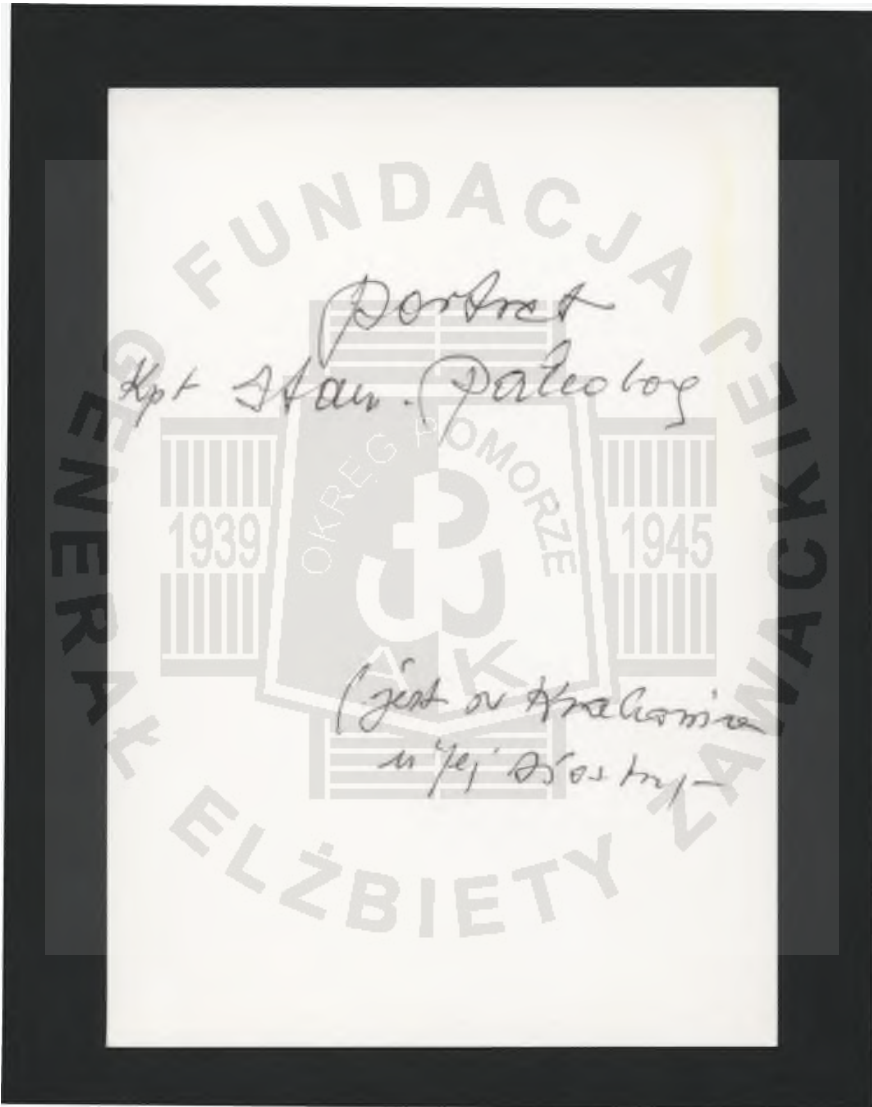
Podobno

zawieszony

Min. bez keli w pras-  
dnie podobnie w domie  
w latach 1945...









PALEOLOG Stanisław

